

OPINIA

NURTU NIEPODLEGŁOŚCIOWEGO

KWARTALNIK OŚRODKA MYŚLI NIEPODLEGŁOŚCIOWEJ

NUMER 22

WIOSNA 2019

W numerze m.in.:

**MIROSLAW
LEWANDOWSKI**

*PRAWDA I NIEPRAWDA. O ŚRODOWISKU
ARMII KRAJOWEJ W PRL PO 1956 ROKU*

**ANDZEJ ANUSZ
ŁUKASZ
PERZYNA**

*ROZMOWA ZE STEFANEM MIZIELIŃSKIM.
ZARZUCALI MI, ŻE AMERYKANIZUJĘ MŁODZIEŻ*

**PROF. DR HAB.
ROMUALD
SZEREMIETIEW**

*ESBECKIE UWIKŁANIE WAŁĘSY NIE BYŁO CZYMŚ
DOMNIEMANYM*

**ZBIGNIEW
JACKIEWICZ**

*4 CZERWCA 1989: ZWYCIĘSTWO I ŚWIĘTO
SOLIDARNOŚCI*

**MAGDALENA
GRUSZCZYŃSKA**

*DROGA DO WOLNOŚCI. ROZMOWA Z ANDRZEJEM
ANUSZEM*

**ŁUKASZ
PERZYNA**

*POKAZYWAŁ JAK WYJŚĆ Z MATNI.
O RYSZARDZIE BUGAJSKIM (1943–2019)*

DR BOHDAN URBANKOWSKI: ROZMOWY Z WIERSZAMI

DR JERZY BUKOWSKI: OKIEM FILOZOFA

SPOD KOPCA PIŁSUDSKIEGO

WALDEMAR PERNACH: ZYGRFRYD CZ. 5

OPINIA

KWARTALNIK OŚRODKA MYŚLI NIEPODLEGŁOŚCIOWEJ

Redaguje zespół:

*Marek Albiniaak, Zbigniew Adamczyk, Andrzej Anusz (redaktor naczelny),
Karol Chylak, Andrzej Chyłek, Michał Janiszewski (sekretarz redakcji),
Mirosław Lewandowski, Marek Michalik, Mariusz Olszewski, Zbigniew
Śniadecki, Bohdan Urbankowski, Jerzy Wawrowski, Kazimierz Wilk*

Artykuły są recenzowane

Wydawca:

Ośrodek Myśli Niepodległościowej
Instytutu Historycznego NN
im. Andrzeja Ostoja Owsianego
ul. Nowy Świat 48/11
00-363 Warszawa

e-mail: ihoo@o2.pl

© Wszelkie prawa zastrzeżone

Przedruk możliwy za podaniem źródła

Wszystkie dotychczasowe numery pisma dostępne na stronie ihoo.pl

ISSN 2352-5725

Skład, łamanie i druk:

Akces, Warszawa

PRAWDA I NIEPRAWDA
O ŚRODOWISKU ARMII KRAJOWEJ
W PRL PO 1956 ROKU

Ciągle jeszcze funkcjonują fałszywe mity na temat środowiska kombatanatów Armii Krajowej w PRL.

HIERARCHIA AKOWSKICH AUTORYTETÓW

„Przez wiele powojennych lat dawni AK-owcy posiadali swoje autorytety – ludzi wybitnych i zasłużonych, z których zdaniem szczególnie się liczone. Do takich autorytetów należeli Aleksander Kamiński, Józef Rybicki, Jan Rzepecki i ks. Jan Zieja”¹.

Powyższe zdanie jest w zasadzie prawdziwe, gdyż wymienione wyżej osoby cieszyły się pewnym autorytetem w kręgach akowskich. Nie one jednak stały na czele hierarchii takich autorytetów (a tak można rozumieć to zdanie, skoro wymieniono akurat te cztery nazwiska). Na najwyższym szczeblu w środowisku byłych żołnierzy Armii Krajowej stać mogły tylko osoby z dawnego ścisłego kierownictwa AK, które po wojnie przebywały w kraju, zdały egzamin w czasach stalinowskich represji i wykazały dużą aktywność i niezłomną postawę po 1956 roku.

Czym innym jest autorytet wśród akowców (a więc w środowisku żołnierskim, w którym tak bardzo liczy się szarża), a czym innym popularność w społeczeństwie. Ta ostatnia była pochodną działań cenzury, która dopuszczała do druku teksty Rzepeckiego², zezwoliła też na

¹ Andrzej Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945-1980*, Londyn 1994, s. 125; Jacek Kuroń, Jacek Żakowski, *PRL dla początkujących*, Wrocław 1999, s. 157-161.

² Dorobek pisarski Rzepeckiego w obiegu oficjalnym PRL jest całkiem spory i obejmuje m.in. następujące artykuły: Ghetto pod „Białym Orłem” („Nowa Kultura” 1956, nr 35-42),

wielokrotne wznowienia „Kamieni na szaniec” Kamińskiego³. Z tego powodu nazwiska zarówno Rzepeckiego, jak i Kamińskiego należały do najbardziej popularnych nazwisk akowców w PRL (obok aktywnego oficjalnie we władzach ZBoWiD Jana Mazurkiewicza „Radosława”). Z kolei Rybicki i Zieja – jako założyciele KOR-u – byli najbardziej znanymi akowcami w środowisku głównego nurtu opozycji przedsierpniowej (do którego należał też Jacek Kuroń, autor opinii cytowanej wyżej).

Środowiska akowskie miały jednak własną hierarchię autorytetów, która była niezależna od wymienionych wyżej czynników. Było to środowisko hermetyczne, a jego uczestnicy nie pisali pamiętników z lat powojennych. Mimo tego, panujące tam nastroje, opinie i poglądy dają się dzisiaj dość precyzyjnie odtworzyć na podstawie zachowanych akt Służby Bezpieczeństwa, która inwigilowała przez kilkadziesiąt lat najbardziej aktywne osoby z tego środowiska.

Oczywiście trzeba pamiętać, że zapiski policji politycznej to specyficzny rodzaj źródeł historycznych, który wymaga nie tylko szczególnego krytycznego podejścia. Konieczna jest także umiejętności interpretowania tekstu m.in. w oparciu o wiedzę z zakresu pracy operacyjnej i umiejętności czytania „między wierszami”. Wszystkie te zastrzeżenia i liczne błędy popełniane przez niedoświadczonych historyków nie mogą uzasadniać odrzucenia zgromadzonych w archiwach IPN materiałów, zwłaszcza, że – w odniesieniu do byłych akowców – są one bardzo obfite (co bynajmniej nie znaczy, że są kompletne), a inne źródła – skąpe.

Na marginesie powstańczych dokumentów BIP („Kwartalnik Historyczny” 1957, nr 6), W sprawie decyzji podjęcia walki w Warszawie („Wojskowy Przegląd Historyczny” 1958, nr 2), Jeszcze o decyzji podjęcia walki w Warszawie („Wojskowy Przegląd Historyczny” 1958, nr 4 oraz Geneza powstania warszawskiego 1944, Dyskusje i polemiki, oprac. L. Grot, Warszawa 1984), Organizacja i działanie Biura Informacji i Propagandy (BIP) Komendy Głównej AK („Wojskowy Przegląd Historyczny” 1971, nr 2–4), O wydawnictwach „Akcji N” („Wojskowy Przegląd Historyczny” 1972, nr 2), Kierownictwo polityczne polskiego podziemia wojskowego w latach 1939–1941 („Wojskowy Przegląd Historyczny” 1974, nr 1), Powstańcza korespondencja wewnętrzna Biura Informacji i Propagandy Komendy Głównej AK („Wojskowy Przegląd Historyczny” 1987, nr 4).

³ Tylko w latach 1946–1982 „Kamienie na szaniec” wydano oficjalnie 10 razy w łącznym nakładzie 280 tys. egzemplarzy.

Z wymienionych wyżej czterech osób w skład ścisłego kierownictwa Komendy Głównej Armii Krajowej wchodził jedynie płk Jan Rzepecki (który był szefem Biura Informacji i Propagandy w Komendzie Głównej AK). Rybicki był „jedynie” dowódcą Kedywu Okręgu Warszawskiego, Kamiński – komendantem głównym Organizacji Małego Sabotażu Wawer-Palmiry (organizacji młodzieżowej podporządkowanej KG ZWZ/AK), ks. Zieja – jednym z wielu kapelanów Szarych Szeregów i AK.

Rzepecki odgrywał także ważną rolę w strukturach utworzonych po rozwiązaniu AK: stał na czele Delegatury Sił Zbrojnych, a następnie był pierwszym prezesem Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość. Był więc rzeczywiście predestynowany do tego, aby po 1956 r. znaleźć się na czele hierarchii autorytetów w środowisku akowskim.

Niestety – po swym aresztowaniu jesienią 1945 r. – Rzepecki całkowicie zawiódł. Jak miał powiedzieć Rybicki: „Rzepecki do chwili aresztowania należał do wściekle niezłomnych obrońców >okopów Świętej Trójcy<. Aresztowany pewnej październikowej niedzieli⁴ 1945 r. w Łodzi, na trasie Łódź – Warszawa, a więc w ciągu 2 godzin, zmienił stanowisko i z więzienia wydawał rozkazy polecające ujawnienie siatki organizacyjnej, pieniędzy i baz technicznych”⁵. Z kolei Ludwik Muzyczka wspominał: „Szef Samodzielnego Oddziału IV Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, późniejszy Szef Departamentu Śledczego MBP, p. Różański⁶ usiłował w roku 1946, w osobistych rozmowach ze mną,

⁴ Jako datę zatrzymania Rzepeckiego podaje się poniedziałek 5 XI 1945. Akt oskarżenia pko Rzepeckiemu i innym, 1946 (BU 0259/106, Rzepecki Jan i inni, t. 2, s. 10-95)

⁵ Doniesienie (źródło – „Adam”), 25 VI 1957 (*ibidem*, t. 2, s. 296-300).

⁶ Płk Józef Różański, właśc. Goldberg (1907-1981) – przed wojną skończył prawo na UW i został adwokatem. Należał do KPP i – prawdopodobnie – współpracował z NKWD. W czasie II wojny światowej w ZSRR, służył w NKWD. W 1944 w armii Berlinga (jako oficer polityczno-wychowawczy), potem w Resorcie Bezpieczeństwa Publicznego PKWN i Rządu Tymczasowego. Od 1947 – dyrektor Departamentu Śledczego MBP. W pracy śledczej powszechnie stosował tortury. W III 1954 odszedł z MBP do pracy w Polskim Radiu. Jeszcze w 1954 wszczęto przeciwko niemu śledztwo. W XII 1955 skazano go na 5 lat za „stosowanie zabronionych przez prawo metod w toku śledztwa”. Po Październiku Różańskiego skazano na 15 lat. Dzięki aktowi łaski Rady Państwa wyszedł na wolność w 1964. Do emerytury w 1969 pracował w Mennicy Państwowej.

skłonić mnie do roli, jaką spełnił w czasie rozprawy sądowej p. Jan Rzepecki. Roli niegodnej człowieka honoru, roli fałszerza historii i oszczercy”⁷. Muzyczka do końca życia nie wybaczył Rzepeckiemu. „Dla ludzi, którzy się załamali i choćby tylko czas jakiś działali na szkodę swych towarzyszy czy podwładnych, na szkodę dobrego imienia organizacji, którą reprezentowali – pozostaje bezlitosnym”⁸. Także Pluta-Czachowski wyrażał się o Rzepeckim, jako o „sprzedawcyku”⁹.

W późniejszym okresie upływ czasu przyczynił się do załagodzenia krytycznych opinii na temat Rzepeckiego (przykładowo: Muzyczka i Pluta-Czachowski spotykali się prywatnie z Rzepeckim). Akowcy – atakowani przez komunistyczną propagandą – nie byli już skłonni, aby otwarcie manifestować krytycznej postawy wobec swoich kolegów¹⁰. Jednak Rzepecki swoją postawą po aresztowaniu, a także swoją publicystyką od 1956 roku skutecznie się zdyskredytował i do miana dowódcy stojącego na czele akowskich autorytetów w czasach PRL pretendować nie mógł.

Jak nie Rzepecki, to kto?

Ostatni Komendant Główny AK gen. Leopold Okulicki, skazany na karę więzienia w Procesie Moskiewskim został zamordowany w Sowietach. Twórca i pierwszy szef Kedywu – gen. Emil Fieldorf został skazany na karę śmierci i zamordowany w kraju w 1953 r..

Generałowie Tadeusz Bór-Komorowski (przedostatni Komendant Główny AK) i Tadeusz Pełczyński (szef sztabu KG AK) oraz płk Kazimierz Iranek-Osmecki (szef „dwójki” KG AK) przebywali po wojnie w Londynie. Mimo Żelaznej Kurtyny istniały zaskakująco sprawne kanały kontaktu między środowiskami akowskimi w kraju a ich kolegami, którzy po wojnie zdecydowali się na emigrację. Kanałami tymi po 1956

⁷ L. Muzyczka, *Pismo do Rady Państwa*, 1 X 1956 (FGEZ w Toruniu, Arch. Ludwika Muzyczki, M-100/709 Pom., teczek nr 1).

⁸ *Ibidem*.

⁹ Doniesienie agencyjne (źródło: „Chłopicki”), 21 I 1958, BU 01224/1645, Pluta-Czachowski Kazimierz, cz. 1, s. 96-101.

¹⁰ Doniesienie agencyjne (źródło: „Chłopicki”), 21 I 1958 (*ibidem*, cz. 1, s. 96-101).

roku szła do kraju pomoc humanitarna dla wychodzących z więzień żołnierzy (pomoc finansowa, leki, paczki żywnościowe), wymieniano się także materiałami historycznymi (zarówno tymi publikowanymi, jak i maszynopisami prac nigdy nie publikowanych i kopiami dokumentów archiwalnych). W 1966 roku (tuż przed śmiercią) Bór ustanowił na emigracji (na wniosek oficerów AK w kraju) Krzyż Armii Krajowej, który – działająca w Londynie kapituła (pod wodzą gen. Andersa) – przyznała setkom osób w kraju. Był on jednym z instrumentów integrowania środowiska akowskiego i przywracania mu dumy z przynależności do AK. Dość szybko stały się także możliwe kontakty osobiste: do PRL zaczęli przyjeżdżać emisariusze z Londynu, a z kraju wysyłano także emisariuszy do Wielkiej Brytanii. Wszystko to nie zmienia jednak podstawowego faktu, że dla akowców w kraju przebywający na emigracji ich byli dowódcy autorytetami być przestali. Nie znali bowiem krajowych realiów, nie przeszli przez stalinowskie więzienia i nie rozumieli swoich kolegów, którzy żyli po tej stronie Łaby. Dowódcy AK na emigracji ulegli politycznej marginalizacji¹¹.

Z wysokich oficerów KG AK, którzy po wojnie przebywali w kraju płk. Antoni Sanojca (zastępca szefa sztabu ds. organizacyjnych KG AK a wcześniej szef Oddziału I Organizacyjnego KG AK) oraz – szczególnie – płk Jan Mazurkiewicz (drugi szef Kedywu) jako akowskie autorytety byli skończeni. I to pomimo ich niekwestionowanych zasług z czasów II wojny światowej, przeszłości legionowej i peowiackiej (dot. Mazurkiewicza), powojennego udziału w DSZ oraz w WiN (dot. Sanojcy), poddaniu ich stalinowskim represjom (Mazurkiewicz przesiedział w więzieniu od 1949 do 1956 roku, zaś Sanojca siedział w latach 1945-1947 oraz ponownie w latach 1949-1953). Obaj mieliby szanse stanąć w PRL na czele hierarchii akowskich autorytetów tylko wtedy, gdyby większość

¹¹ Oprócz Wielkiej Brytanii ważnym ośrodkiem polskiej emigracji wojskowej była Kanada. To tam mieszkali: gen. Kazimierz Sosnkowski – Naczelnny Wódz w czasach II wojny światowej oraz gen. Stachiewicz – szef Sztabu Głównego w 1939 r. W Kanadzie mieszkała także rodzina gen. Boruty-Spiechowicza oraz gen. Abrahama, z którą obaj generałowie mieli żywy kontakt.

środowiska akowskiego po 1956 r. opowiedziała się za współpracą z władzą, a płaszczyzną tej współpracy stałby się ZBoWiD. Obaj bowiem aktywnie działali w tej organizacji po wyjściu z więzienia: Mazurkiewicz od 1964 roku był wiceprezesem Związku, zaś Sanojca od 1956 roku zasiadał w Radzie Naczelnej.

W drugiej połowie lat 50. i pierwszej połowie lat 60. wydawało się, że są na to szanse, bowiem ZBoWiD był główną instytucją w ramach której kombatancki spod różnych sztandarów mogli załatwić sprawy socjalne, tak ważne dla mocno spauperyzowanego i schorowanego środowiska¹². Wydawało się, że Związek będzie także instytucją, która zajmie się dokumentowaniem historii AK oraz budową i opieką nad miejscami pamięci. Gdyby akowcy masowo udzielili ZBoWiD-owi swego poparcia, to mógłby on stać się nawet pewną siłą polityczną w kraju, o co zresztą zabiegał jego szef – Mieczysław Moczar. Związek cieszyłby się bowiem autorytetem u ludzi, którzy ryzykowali życiem w walce o niepodległość. Tak się jednak nie stało. W ZBoWiD-zie dominowali kombatancki nie tylko z szeregów AL, GL i LWP, ale także UB i MO. Blokowali oni inicjatywy środowisk akowskich, dążyli do upamiętniania czynu zbrojnego tylko jednej strony – prokomunistycznych formacji (z czym wiązało się nieraz otwarte fałszowanie historii). Nadzieje, jakie akowcy pokładali początkowo w ZBoWiD-zie nie ziściły się. Ich rozczarowanie przybierało formę bojkotu ZBoWiD-u przez najbardziej aktywną, wrogo nastawioną do systemu mniejszość oraz biernego uczestnictwa większości środowiska.

¹² „W większości otrzymują bardzo małe renty inwalidzkie, są zmuszani do korzystania z pomocy materialnej rodzin, a niejednokrotnie kolegów. Dobrze jest, jeżeli wymienieni posiadają rodziny. Większość tych oficerów nie pracuje z uwagi na wiek i brak przydatności do pracy cywilnej. W wypadku braku rodzin prowadzą oni bardzo skromny tryb życia, wegetują i rozgoryczają się, działając absolutnie pesymistycznie na otoczenie, w którym przebywają. W bardzo nielicznych wypadkach otrzymują od czasu do czasu drobne zapomogi z oddziałów miejscowych Związków Bojowników o Wolność i Demokrację, które są zresztą uzależniane od poparcia przez znajomych w oddziałach ZBoWiD-u. Niektórzy, prawie zupełnie opuszczeni, uciekają się do próśb o pomoc materialną w opiece społecznej. Ci, którzy nie przekroczyli jeszcze 65 roku życia pracują za marne wynagrodzenie, nie mogą zmienić pracy, bowiem nie znajdują innej, nie tylko lepszej, ale żadnej, z uwagi na wiek”. Doniesienie informacyjne (źródło TW „Czarny”), 14 V 1963 (Kr 010/10217, Muzyczka Ludwik, t. 3, s. 193-201).

Z grona pozostałych osób, które przebywały w kraju – szefów oddziałów Komendy Głównej AK (przede wszystkim byli to: płk Franciszek Niepokólczycki – zastępca Fieldorfa w Kedywie, płk Franciszek Kamiński – Komendant Główny Batalionów Chłopskich i ostatni szef Oddziału I Organizacyjnego KG AK, płk Józef Szostak – szef Oddziału III Operacyjnego KG AK, płk Kazimierz Pluta-Czachowski – szef Oddziału V Łączności KG AK oraz ppłk Ludwik Muzyczka – szef Oddziału VIII KG AK) szczególną rolę odgrywali dwaj ostatni. Obaj w czasach stalinowskich przeszli bez uszczerbku na reputacji ciężkie śledztwa i zostali skazani na wysokie kary więzienia. Obaj w 1957 r. rzucili wyzwanie Rzepeckiemu, publikując w „Tygodniku Powszechnym” głośny, a dziś zupełnie zapomniany tekst, będący polemiką z Rzepeckim, pt. „Prawda i nieprawda o Armii Krajowej”¹³.

W jednym z doniesień osobowego źródła informacji SB (najwyraźniej – człowieka dobrze zorientowanego w stosunkach panujących wśród oficerów byłej KG AK) trafnie przedstawiono znaczenie tego tekstu: „Piórem spółki Muzyczka – Czachowski odbywa się rehabilitacja: Komendy Głównej AK, Bora-Komorowskiego i gen. Sosnkowskiego [...]. Celem jest jednoczesna rehabilitacja historyczno-polityczna przywódców Powstania Warszawskiego w kraju i za granicą, przy jednocześnie podjętej próbie pogrążenia płk. Rzepeckiego [...], chęci odegrania się i rozebrania z nim partii, której celem jest dalsza depopularyzacja płk. Rzepeckiego w kołach akowskich i pozaakowskich”¹⁴.

Po publikacji tej polemiki w oficjalnej prasie na głowy autorów posypała się gromy, oni sami zaś nie mogli już oficjalnie odpowiedzieć. Druga część artykułu „Prawda i nieprawda o Armii Krajowej” nie została dopuszczona do druku¹⁵, zaś Ludwik Muzyczka (górujący nad Plutą, gdy idzie o umiejętność analizy politycznej) nie opublikował już nic

¹³ „Tygodnik Powszechny” 1957, nr 24, s. 3, 4 i 12.

¹⁴ Doniesienie (źródło – „Adam”), 25 VI 1957 (BU 0259/106, Rzepecki Jan i inni, t. 2, s. 296-300).

¹⁵ Tekst ten opublikowano jako załącznik do książki Mirosława Lewandowskiego, *Ludwik Muzyczka „Benedykt”* (Wydanie II, Warszawa, 2019).

w oficjalnym obiegu PRL aż do swojej śmierci (Pluta mógł pod koniec lat 60. opublikować w oficjalnej prasie PAX-owskiej część swoich wspomnień). Skazanie Muzyczki na milczenie przez cenzurę PRL i jednoczesna swoboda publikacji, z której cieszył się w PRL Rzepecki spowodowała, że dzisiaj to Rzepecki, a nie Muzyczka funkcjonuje w świadomości społecznej, nie tylko jako „główny ideolog” AK, ale także – mimo swojej postawy w czasie procesu – jako najważniejsza twarz WiN-u (choć to Muzyczka – wspólnie z Rybickim – a nie Rzepecki, był autorem pierwotnej koncepcji tej organizacji¹⁶). Takie postrzeganie Rzepeckiego i jednoczesne pomijanie Muzyczki (oraz Pluty) nie ma wiele wspólnego z historyczną prawdą. Przeciwnie, jest dowodem, że deformacja historii, która dokonała się w czasach PRL, jest nadal trwała i funkcjonuje w pamięci zbiorowej mimo, iż komunizm załamał się w Polsce 30 lat temu.

Przy okazji deformuje także oblicze ideowe środowiska akowskiego funkcjonującego w PRL. Chociaż bowiem cała trójka (Rzepecki, Pluta i Muzyczka), to – podobnie jak Mazurkiewicz i Sanojca – legioniści (Pluta był także uczestnikiem I Kompanii Kadrowej), jednak Pluta-Czachowski i Muzyczka to zatwardziali piłsudczycy (aż do swojej śmierci), zaś Rzepecki był wobec Marszałka nastawiony krytycznie. Symbolicznym świadectwem jego stosunku do Marszałka był fakt, że w czasie zamachu majowego Rzepecki walczył po stronie rządowej. Był on świadkiem historycznego spotkania Piłsudskiego i Wojciechowskiego na Moście Poniatowskiego, jako asysta Prezydenta RP.

Warto pamiętać, że środowisko akowskie, choć najliczniejsze, nie było jedynym składnikiem środowiska kombatanckiego w PRL, które nie było związane z Sowietami¹⁷. Należałoby tu także wymienić środowiska legionowe i peowiackie oraz środowisko przedwojennych oficerów, którzy okres II wojny światowej spędzili w Oflagach a także żołnierzy PSZ na Zachodzie, którzy po wojnie wrócili do kraju.

¹⁶ Stanisław Salmonowicz, *Ludwik Muzyczka 1900-1977. Polityk i żołnierz. Przyczynek do dziejów Armii Krajowej*, Warszawa 1992, s. 30.

¹⁷ O Armii Berlinga mówiono, że to są polscy żołnierze, ale to nie jest polskie wojsko. To samo można odnieść do formacji wojskowych GL-AL.

Środowisko legionowe w dużej części były tożsame z akowskim – zdecydowana większość dowódców AK miała korzenie legionowe i/lub peowiackie. Do AK należał także nieformalny przywódca warszawskiego środowiska legionowego – Henryk Bezeg. Z kolei Józef Herzog – prezes Związku Legionistów Polskich w Krakowie okupację niemiecką spędził w oflagach. Bezg i Herzog współpracowali w PRL z akowcami, byli jednak zdecydowanie mniej aktywni niż czołowi dowódcy AK.

Gdy idzie o żołnierzy PSZ na Zachodzie, to stanowili oni w krajowym środowisku kombatanckim sporą grupę, jednak nie było wśród nich zdecydowanych liderów. Trudno się dziwić. Najwybitniejsi z nich pozostali na Zachodzie: Anders, Kopański, Maczek, Sosabowski...

Natomiast szczególną rolę w środowisku kombatanckim odgrywała przedwojenna generalicja. Od 2. połowy lat 60. generałowie: Roman Abraham oraz Mieczysław Boruta-Spiechowicz, jako najstarsi rangą polscy oficerowie sprzed wojny, byli formalnymi przywódcami tej części środowiska kombatanckiego, która dystansowała się wobec władz PRL. Do grupy tej należał także gen. Jan Jagmin-Sadowski, ale ten z uwagi na stan zdrowia, był mniej aktywny.

STOSUNEK PRZYWÓDCÓW AK DO POLITYKI

Akcja polityczna

„Środowiska AK-owskie unikały bezpośredniego zaangażowania w działalność polityczną, gdyż byłoby to obciążone koniecznością zawierania zbyt daleko idących kompromisów”¹⁸.

Autor tych słów zdaje się mieć na myśli działalność polityczną w oficjalnych organizacjach pomijając zupełnie aktywność w sferze polityki poza legalnymi strukturami.

Tego typu jawne działania polityczne podejmowane były przez przedstawicieli tego środowiska dopiero od połowy lat 70., gdy w Polsce powstawała opozycja przedsierniowa.

¹⁸ A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL...*, s. 126.

Zapoczątkował je udział przedstawicieli weteranów w akcji petycyjnej, wymierzonej przeciwko zmianom w Konstytucji PRL, zaproponowanym przez władze komunistyczne na przełomie 1975 i 1976 r. Chodziło o ograniczenie praw obywatelskich, o zagwarantowanie w ustawie zasadniczej przewodniej roli PZPR oraz zapisanie sojuszu polsko-sowieckiego.

Pod pierwszym listem – tzw. Listem 59 (wysłanym 9 grudnia 1975 r.) – podpisani byli m.in. Józef Rybicki i Ludwik Muzyczka, a także ks. Jan Zieja i Władysław Siła-Nowicki. List powstał zanim władze zaproponowały zapis dot. przyjaźni polsko-sowieckiej i nie zawierał odniesienia do tej kwestii. Autorem pierwszego publicznego listu, w którym publicznie zaprotestowano przeciwko ograniczaniu suwerenności kraju przez zapis o przyjaźni z ZSRR był gen. Boruta-Spiechowicz (14 stycznia 1976 r.)¹⁹.

Wśród członków-założycieli KOR-u, którzy podpisali się pod *Apelem do społeczeństwa i władz PRL* (22 września 1976 r.) byli Józef Rybicki i ks. Jan Zieja.

Z kolei pod *Apelem do społeczeństwa polskiego* (z 26 marca 1977 r.), który był pierwszym dokumentem Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela, podpisany był gen. Boruta-Spiechowicz.

Szereg późniejszych dokumentów Ruchu Obrony było sygnowanych przez Borutę-Spiechowicza, Plutę-Czachowskiego, Henryka Bezega i Antoniego Hedę.

Warto podkreślić, że były to działania rozproszone, tzn. poszczególni przedstawiciele środowiska kombatanckiego brali udział w jawnych działaniach politycznych podejmowanych przez grupy i środowiska, które kombatanckiego charakteru nie miały. I stąd – być może – powstało wrażenie, że środowiska kombatanckie nie prowadziły własnej niezależnej (opozycyjnej) działalności politycznej w PRL. Jest to zrozumiałe – mówimy tu o osobach urodzonych na przełomie XIX i XX wieku, które

¹⁹ Krytyka proponowanych zmian w Konstytucji, obejmująca także zapis o przyjaźni polsko-sowieckiej, zawarta była wcześniej w stanowisku Konferencji Episkopatu Polski z 9 stycznia 1976 r.).

w 2. połowie lat 70. zbliżały się do 80-tki²⁰. Osoby te nie mogły w tym wieku podejmować samodzielnych opozycyjnych działań politycznych jako zwarta, zorganizowana grupa. Byli już na to po prostu za starzy. Jeszcze 10 lat wcześniej byli zdecydowanie bardziej żywotni. Tyle, że wtedy nie było w PRL warunków do podejmowania jawnych działań o charakterze *stricto* politycznym.

Wydaje się jednak, że ta okoliczność nie może być powodem do kwestionowania, że środowisko AK tworzyło przez ponad 20 lat po 1956 r. opozycyjne, niepodległościowe środowisko, prowadzące działalność polityczną. Czym różniło się ono od opozycji przedsierpniowej? Może tym, że nie miało nazwy własnej (ale miało wyrazisty szyld, jakim była Armia Krajowa), nie wydawało prasy drugiego obiegu (ale publikowało na marginesie prasy oficjalnej oraz w postaci samizdatu) i nie było zauważane przez Radio Wolna Europa. Za to była to zapewne grupa bardziej liczna, niż cała opozycja przedsierpniowa razem wzięta, miała *de facto* strukturę bazującą na relacjach dowódczych z czasów II wojny światowej lub sprzed Września (struktury te były bardziej sformalizowane, niż luźne więzi – raczej towarzyskie niż organizacyjne – w ramach KOR-u, Ruchu Obrony czy Ruchu Młodej Polski). Oblicze ideowe tego środowiska było wyraziste – wyrastało z tradycji piłsudczykowskich, a jego cel wyrażały słowa hymnu, który jego uczestnicy śpiewali od lat 60. – „Ojczyznę wolną racz nam wrócić Panie!”. Gdy Oni odeszli, śpiewała już tak większość Polaków, nawet nie zdając sobie sprawy, kogo naśladuje.

Akcja historyczna

PRL była państwem totalitarnym i każda działalność niezależna od władz, była postrzegana jako działalność polityczna. Taką działalność akowcy prowadzili i to na wielu polach.

Była to przede wszystkim prowadzona na szeroką skalę akcja histo-

²⁰ Średnia długość trwania życia mężczyzn w Polsce w 1980 r. to 66 lat. Longina Rutkowska, *Trwanie życia w 2007 r. Informacje i opracowania statystyczne GUS*. Warszawa 2008, s. 10.

ryczna²¹. Miała ona różne formy: spisywanie wspomnień, gromadzenie dokumentów, publikacje krótkich tekstów historycznych w prasie oficjalnej („Stolica”, „Tygodnik Powszechny”, „Więź”, prasa PAX-owska, np. „WTK czy „Za i Przeciw”), opracowania monograficzne, które niekiedy były oficjalnie publikowane, a niekiedy były kolportowane jedynie w maszynopisach w wąskim gronie odbiorców i deponowane w oficjalnych instytucjach naukowych (np. w Instytucie Historii PAN). To, czego nie można było napisać mówiono (lub dawano do zrozumienia) na odczytach organizowanych np. w Klubach Inteligencji Katolickiej (szczególnie w 2. połowie lat 60.).

Aby uświadomić sobie skalę tego zjawiska warto wymienić najważniejsze z książek napisanych w okresie PRL i opublikowanych bądź to w PRL, bądź to III RP. Są to:

– „Powstanie Warszawskie. Zarys działań natury wojskowej” Adama Borkiewicza²²;

– „Organizacja Orła Białego”²³ oraz „Generał >Odra<. Rzecz o gen. bryg. dr. Stanisławie Rostworowskim (1888-1944)”²⁴ Kazimierza Pluty-Czachowskiego;

– „Przemarsz przez piekło. Dni zagłady staromiejskiej dzielnicy w Warszawie”²⁵, „Rapsodia żoliborska”²⁶ i „Wolność krzyżami się zna”²⁷ oraz „Wierni Bogu i Ojczyźnie: duchowieństwo katolickie w walce o niepodległość Polski w II wojnie światowej”²⁸ – Stanisława Podlewskiego,

²¹ Podkreśla to także A. Friszke, uznając te działania za wyraz demonstracyjnego przywiązania do tradycji, A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL...*, s. 125.

²² Warszawa 1957. Książka ta została w 2018 wznowiona przez Muzeum Powstania Warszawskiego (wydanie IV uzupełnione i poprawione).

²³ Warszawa 1987.

²⁴ Warszawa-Londyn 2001.

²⁵ Warszawa 1949 (wydanie I), Warszawa 1971 (wydanie III).

²⁶ Warszawa 1957.

²⁷ Warszawa 1989.

²⁸ Warszawa 1971.

- „Kainowe dni”²⁹ oraz „ZWZ-AK na Wołyniu 1939-1944”³⁰ – Wincentego Romanowskiego;
- „Żołnierze łączności walczącej Warszawy”³¹, Kazimierza Malinowskiego;
- „W okupowanym Krakowie”³², Stanisława Dąbrowy-Kostki;
- „Ruch oporu w latach 1939–1944 na Białostocczyźnie”³³ Władysława Zajdlera;
- „W Armii Krajowej w Łodzi i na Śląsku”³⁴ Zygmunta Waltera-Janke,
- „Walka i pomoc. OW-KB a organizacja ruchu oporu w getcie warszawskim”³⁵ oraz „Obowiązek silniejszy od śmierci: wspomnienia z lat 1939–1944 o polskiej pomocy dla Żydów w Warszawie”³⁶ Tadeusza Bednarczyka.

Artykułów prasowych było dużo więcej.

Przykładowo jeden tylko Pluta-Czachowski (chyba najbardziej pracowity z tego grona³⁷) w latach 1967-1972 opublikowano w „Za i Przeciw” 15 fragmentów swoich wspomnień z Września, z okresu okupacji oraz z Powstania: „Ostatnie dni pokoju”³⁸; „Pierwsze dni wojny”³⁹; „Pomoc Żydom częścią cywilnego oporu” (3 części)⁴⁰; „W sztabie operacyjnym KG AK na Woli” (4 części)⁴¹; „Z Woli na Starówkę” (2 części)⁴²;

²⁹ Warszawa 1990

³⁰ Lublin 1993

³¹ Warszawa 1982

³² Warszawa 1972

³³ Warszawa 1966

³⁴ Warszawa 1969

³⁵ Warszawa 1968

³⁶ Warszawa 1982

³⁷ Jego dewizą było: „...Historia musi pozostać po nas. Naszym zadaniem, naszym nakazem jest zbierać materiały dla historii i pisać”. Doniesienie (źródło: „Chłopicki”), 5 XI 1965 (BU 01224/1645, Pluta-Czachowski Kazimierz, cz. 1., s. 309-310).

³⁸ „Za i Przeciw” 1967, nr 36.

³⁹ „Za i Przeciw” 1967, nr 37.

⁴⁰ „Za i Przeciw” 1968, nr 27, 29 i 30.

⁴¹ „Za i Przeciw” 1968, nr 34-37.

⁴² „Za i Przeciw” 1969, nr 36 oraz 1970, nr 41.

„Na posterunku dowodzenia KG”⁴³, „Z powstańczych walk na Starówce” (2 części)⁴⁴.

Do tego należy dodać jeszcze 6 kolejnych tekstów: „Adiutant trzech komendantów” (napisane wspólnie z J. Gorazdowskim wspomnienie o Ryszardzie Jamontt-Krzywickim, podpisane konspiracyjnymi pseudonimami: „Kuczaba” i „Wolański”)⁴⁵; „Zgłaszam protest!”⁴⁶; „>...gdy przychodzi czas, trzeba odejść<. Ze wspomnień o gen. Grocie”⁴⁷; „Wierny Polsce, sobie, rozkazowi” (wspomnienie o generale Grocie opublikowane w drugim obiegu)⁴⁸; „Ruch oporu na Pomorzu”⁴⁹; „W sprawie ruchu oporu w Rzeszowskim”⁵⁰; „Walki odwrotowe 18 Dywizji Piechoty w czasie wojny obronnej Polski w 1939 r.”⁵¹ (tekst napisany wspólnie z Władysławem Wujikiem).

W drugim obiegu Pluta opublikował ponadto list otwarty do Jana Matlachowskiego⁵².

Już po śmierci Pluty ukazało się w czasach PRL kolejnych 21 jego tekstów: „SZP – dorobek pierwszego kwartału”⁵³; „Twórca i budowniczy Armii Krajowej. Rozmowa, która miała ukazać się niemal trzy lata temu”⁵⁴ (wywiad A. Wernica z Plutą o Stefanie Roweckim); „Godzina >W< na Woli”⁵⁵; „Trudności z łącznością. Zapiski z Powstania”⁵⁶; „Z Woli na Stare Miasto”⁵⁷; „Walki 18 Dywizji Piechoty w wojnie

⁴³ „Za i Przeciw” 1969, nr 38.

⁴⁴ „Za i Przeciw” 1972, nr 37 i 38.

⁴⁵ „Kierunki” 1957, nr 12.

⁴⁶ „Za i Przeciw”, 1967, nr 31.

⁴⁷ „WTK” 1968, nr 30 oraz [w:] *Zarzewie 1909-1920*, Warszawa 1973.

⁴⁸ „Opinia” 1978, nr 7-8.

⁴⁹ „Za i Przeciw” 1967, nr 46.

⁵⁰ „Studia Historyczne” 1972, nr 4.

⁵¹ „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1974, nr 3.

⁵² „Opinia” nr 6, 1 X 1977, s. 46-47.

⁵³ „Słowo Powszechne” 1981, nr 17.

⁵⁴ „Słowo Powszechne” 1981, nr 78.

⁵⁵ „Słowo Powszechne” 1981, nr 154.

⁵⁶ „Słowo Powszechne” 1981, nr 164.

⁵⁷ „Chrześcijanin w Świecie” 1984, nr 8-9.

obronnej 1939 (od 1 do 10 września)⁵⁸ (tekst napisany wspólnie z Władysławem Wujcikiem); „Piękny życiorys”⁵⁹ (o Stefanie Roweckim); „Narodziny konspiracji”⁶⁰; „Służba Zwycięstwu Polski”⁶¹; „Konspiracja terenowa”⁶²; „Początki Polski Podziemnej”⁶³; „O reprezentację polityczną kraju”⁶⁴; „Maj 1940”⁶⁵; „Uderzenie okupanta”⁶⁶; „Kurier z Londynu”⁶⁷; „Odprawa u Grota”⁶⁸; „Biuro Informacji i Propagandy”⁶⁹; „Po roku okupacji”⁷⁰; „Pierwszy lot”⁷¹; „W przededniu nowej wojny”⁷²; „Aresztowania w Krakowie”⁷³.

Po 1989 r. opublikowano ponadto 2 teksty Pluty: „Prace Sztabu Komendy Głównej Armii Krajowej nad koncepcją wojenno-powstańczą Kraju”⁷⁴ oraz „W walce o Górny Śląsk”⁷⁵.

Nie jest to bynajmniej cały dorobek historycznego tego niezwykle pracowitego oficera Armii Krajowej. Nie wydano bowiem do tej pory następujących jego opracowań historycznych: „Część A. Faza inicjatyw początkowych konspiracji (wrzesień–listopad 1939)”⁷⁶; „Część B. Faza organizacyjna SZP (Służba Zwycięstwu Polski). Wrzesień 1939–styczeń

⁵⁸ „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1985, nr 3.

⁵⁹ *Stefan Rowecki w relacjach*, pod red. Tomasza Szaroty, Warszawa 1988, s. 18.

⁶⁰ „Kierunki”, 1981, nr 31.

⁶¹ „Kierunki”, 1983, nr 32, 33.

⁶² „Kierunki” 1983, nr 34, 35, 37 – 39, 42 – 44 oraz 47 – 50.

⁶³ „Kierunki” 1983, nr 52.

⁶⁴ „Kierunki” 1984, nr 1.

⁶⁵ „Kierunki” 1984, nr 2.

⁶⁶ „Kierunki” 1984, nr 3.

⁶⁷ „Kierunki” 1984, nr 4.

⁶⁸ „Kierunki” 1984, nr 5.

⁶⁹ „Kierunki” 1984, nr 6.

⁷⁰ „Kierunki” 1984, nr 7.

⁷¹ „Kierunki” 1984, nr 8.

⁷² „Kierunki” 1984, nr 9.

⁷³ „Kierunki” 1984, nr 10.

⁷⁴ „Zeszyty Historyczne” (Stowarzyszenie Żołnierzy Armii Krajowej) 1997, nr 2.

⁷⁵ „Mars. Problematyka i historia wojskowości. Studia i materiały”, Tom 7 z 1999.

⁷⁶ To opracowanie przechwyliła SB. Maszynopis był przez długi czas kolportowany w środowiskach niezależnych, jeszcze nawet w 1978 r. Meldunek operacyjny, 2 III 1978 (BU 01224/1645, Pluta-Czachowski Kazimierz, cz. 2, s. 548-549).

1940. Relacja uczestnika⁷⁷; „Część C. Faza organizacyjna Związku Walki Zbrojnej. Styczeń 1940–sierpień 1940. Relacja uczestnika”; „Część D. III faza konspiracji. Sformułowanie wojenno-powstańczej koncepcji kraju (wrzesień 1940–listopad 1941). Relacja uczestnika ze szczebla Komendy Obszaru Kraków i KG ZWZ/AK⁷⁸; „Kilka uwag o problemie zrzutów”; „Lokale pracy w Oddziale V Sztabu KG. Wykaz częściowy”; „Pierwszy zrzut lotniczy dla Powstania⁷⁹; „Oddział V sztabu KG AK (Dowodzenia i Łączności). Zarys organizacji, rozwoju i działalności – okres 1939–1945. Relacja szefa Oddziału⁸⁰; list do dr Ciechanowskiego w Londynie z uwagami do książki „Powstanie Warszawskie⁸¹; „Okręgi SZP/ZWZ/AK” – opracowanie dla „Małej Encyklopedii Wojskowej⁸²; przedmowa do książki Kazimierza Malinowskiego „Żołnierze łączności

⁷⁷ Części (A-B) wymienionego tu opracowania zostały złożone w Instytucie Historii PAN, Warszawa, sygn. A 161/62, uzupełnienie w 1973 – zob. W. Romanowski, *ZWZ-AK na Wołyniu...*, s. 356. Wg informacji uzyskanych w IH PAN wszystkie opracowania zdeponowane w tym miejscu przekazano do Archiwum Akt Nowych w Warszawie.

⁷⁸ Wszystkie cztery wymienione tu opracowania (części A-D) znajdują się także (w postaci maszynopisów) w rękach prywatnych. Andrzej Kunert wspomina o pięciu tomach pozostawionego w maszynopisie opracowania na temat OOB, Oddziału V KG AK oraz genezy, struktury i rozwoju SZP, z czego wynika, że istnieje jeszcze część E (tom V, dot. prawdopodobnie okresu do przekształcenia ZWZ w AK). Opracowanie to było drukowane we fragmentach w „Słowie Powszechnym” z 1981 (nr 92, 98, 109, 119, 124, 129, 139 i 145) oraz w „Kierunkach” (nr 31-35, 37-39, 42-44 oraz 47-50 z 1981, nr 50 z 1983 i nr 10 z 1984). Andrzej Kunert, *Słownik biograficzny konspiracji warszawskiej 1939-1944*, Warszawa 1987, t. I, s. 131.

⁷⁹ Trzy wymienione tu opracowania znajdują się w zbiorach Marka Neya-Krwawicza, zob. Marek Ney-Krwawicz, *Komenda Główna Armii Krajowej 1939-1945*, s. 472-473.

⁸⁰ Maszynopis tej pracy znajdował się w rękach Barbary Pluty-Czachowskiej, zob. M. Ney-Krwawicz, *Komenda Główna Armii Krajowej 1939-1945*, s. 472-473. Na to opracowanie (z podaniem daty – 1964) powołuje się też wielokrotnie Kazimierz Malinowski w swojej pracy *Żołnierze łączności walczącej Warszawy*, Warszawa 1983, s. 16 i nast.

⁸¹ W liście otwartym do Jana Matlachowskiego (zob. wyżej) Pluta wspomina, że list ten zdeponował w archiwum Najnowszej Historii Polski PAN.

⁸² Nazwisko Pluty-Czachowskiego pominięto przy wydaniu *Małej Encyklopedii Wojskowej*, Warszawa, t. I (1967), t. II (1970), t. III (1970). Na opracowanie, o którym mowa, a także na uwagi Pluty do tekstów haseł do MEW i do listu Józefa Turowskiego z 9 V 1971 w tej sprawie (17 V 1971) powołuje się Wincenty Romanowski, *ZWZ-AK na Wołyniu 1939-1944*, Lublin, 1993, s. 356 oraz Jerzy Ślaski, *Polska Walcząca*, Warszawa 1990, s. 636 oraz 827.

walczącej Warszawy”; „Relacja o firmie >K. Borkowski i Spółka< – pomocniczym ośrodku w propaństwowej konspiracji 1939-1944 (przykład twórczej >inicjatywy prywatnej<)”; list do redakcji „Polityki”.

Inni żołnierze AK pisali może mniej, ale przecież wystarczy zajrzeć do archiwalnych wydań „Więzi”, „Stolicy” czy prasy paksowskiej (zwłaszcza z końca lat 60. i początku lat 70.), aby znaleźć tam grubo ponad sto artykułów (głównie wspomnieniowych) wielu autorów. Wiele dzieł funkcjonuje nadal tylko w postaci maszynopisów (np. opracowanie historii okręgu krakowskiego AK sporządzone przez niedawno zmarłego Stanisława Dąbrowę-Kostkę⁸³). Niestety, pewna część tego dorobku, która istniała tylko w maszynopisach, zaginęła (np. większość tekstów historycznych Ludwika Muzyczki⁸⁴). Trzeba mieć nadzieję, że jeszcze się kiedyś odnajdą, zgodnie ze stwierdzeniem, iż „maszynopisy nie płoną”. Nadzieja ta jest tym większa, iż teksty te były przepisywane na maszynie i krążyły w drugim obiegu jako samizdaty (nie było wtedy kserokopiarek, ale radzono sobie w innych sposób: autor dysponował kilkoma kopiami maszynopisu swojego tekstu, gdyż korzystając z kalki i cienkiego papieru przebitkowego można było obok oryginału maszynopisu sporządzić 4-5 czytelnych kopii; wypożyczano innej osobie jedną kopię do przepisania, przepisujący sporządzał oryginał i 4-5 czytelnych kopii, po czym zwracał autorowi kopię-matkę oraz jedną z kopii sporządzonych przez siebie⁸⁵).

Akcja historyczna, była to mrówcza, heroiczna praca, w którą zaangażowanych było co najmniej kilkadziesiąt osób w kraju (gdy idzie o grono autorów, ale jeżeli uwzględnimy także osoby przepisujące i pomagające w inny sposób, to grono osób zaangażowanych w akcję historyczną urasta do kilkuset ludzi). Autorzy wymieniali się tekstami w celu ich zrecenzowania i uzupełnienia, toczyli wielogodzinne rozmowy na tematy historyczne (swoiste seminaria i konferencje w prywatnych domach).

⁸³ Opracowanie to w głównym zarysie było już gotowe w latach 70. (zob. M. Lewandowski, *Ludwik Muzyczka...*, s. 346, 583-584), autor ciągle go jednak poprawiał i uzupełniał, w rezultacie nie wydał go do swej śmierci.

⁸⁴ M. Lewandowski, *Ludwik Muzyczka...*, s. 368.

⁸⁵ *Ibidem*, s. 428.

Teksty historyczne były także przesyłane zagranicę⁸⁶.

Gromadzono nie tylko maszynopisy i relacje, którymi się wymieniano, ale także dokumenty. Były to nie tylko dokumenty z archiwów prywatnych, ale także odpisy z dokumentów tajnych z archiwów państwowych⁸⁷ (nawet z archiwów SB⁸⁸!).

Tematy wokół których koncentrowała się akcja historyczna, obejmowały przede wszystkim Wrzesień oraz wydarzenia związane z historią AK (szczególnie z problematyką Powstania Warszawskiego).

„Ludzie pisali o tym, co robili, całe swoje zaangażowanie i ofiarność. Sprawie przekazywali teraz innym, zachęcali do przyjęcia, a co najmniej uznania takiej postawy. Oprócz tego wielką rolę odgrywały artykuły historyczne [...]. Było to oczywiście działanie pośrednie, przez przykłady z przeszłości. Wszystkie one wskazywały na to samo: warto działać, potrzebny jest czyn, należy porywać się z motyką na słońce, bo jeśli tylko

⁸⁶ Przykładowo: „Plutę [...] odwiedził 21 bm. [sierpnia 1970 r.] [mjr Konrad] Bogacki, ps. „Kobra”, który przyjechał do kraju z Londynu [...], były oficer łączności AK. Wertował on u Kuczaby skrypty AK, które K.[Kuczaba] przyniósł ze strychu, m.in. skrypty Zajdler-Żarskiego Władysława o AK na Białostocczyźnie. Pokazując i oddając mu skrypty do przejrzenia powiedział: >My wam tam posłaliśmy jeden egzemplarz – musicie to mieć<. Dalej dodał, że tego drukować nie wolno, że Żarski powiełił to bezprawnie w większej ilości”. Doniesienie (źródło: „Chłopski”), 22 VIII 1970 (BU 01224/1645, Pluta-Czachowski Kazimierz, cz. 2, s. 115).

⁸⁷ Jedną z osób, która miała dostęp do tajnych archiwów państwowych PRL był Władysław Zajdler, który udzielał się w ZBoWiD-zie (był też rejestrowany przez SB jako TW „Karpiniński”). Otóż Zajdler zdobył setki (jeśli nie tysiące) tajnych dokumentów, które przekazywał Plucie. „Wszystko to idzie na maszynę w dwóch egzemplarzach – jeden egzemplarz na pewno dostaje Tatar, a resztę zabiera i kolportuje Pluta [...]. Ma pełną szafę (jak wejść do pokoju na lewo) i na wszystkich fotelach i stołach teczek z dokumentami i papierami. Co tam jest wartościowe, to trzeba przebrać, to jest kwestia tygodnia, gdyby przeprowadzić rewizję. Chyba żeby zabrać wszystko w kufer, posadzić sztab ludzi i rozczytać. On sam w tym grzebie się nieraz kilkanaście minut, żeby mi coś pokazać”. Doniesienie (źródło: „Mociński”), 27 III 1965 (*ibidem*, cz. 1, s. 293).

⁸⁸ Przykładowo w archiwum Ludwika Muzyczki (FGEZ w Toruniu, Arch. Ludwika Muzyczki, M-100/709 Pom.,teczka nr 45) znajdują się wypisy z dokumentów AK dot. Franciszka Galicy, które to dokumenty w l. 60. znajdowały się w archiwum SB (Wydział „C” KW MO w Krakowie), które zostały wypożyczone do badań historycznych pracownikowi naukowemu UJ, ten przekazał je żołnierzowi AK z Nowego Sącza Józefowi Bieńkowi, a ten z kolei – Ludwikowi Muzyczce).

pójdziemy na całego – wygramy. Ta apoteoza postawy czynnej, wręcz ideologia powstańcza, dominowała”⁸⁹.

Akcja historyczna oprócz dokumentowania historii i okazji do pośredniego propagowania działań niepodległościowych, miała też inną zaletę. Była to „legenda” – dobra, bo prawdziwa – która pozwalała wytłumaczyć przed bezpieczką powody niezliczonej liczby spotkań i rozmów, obejmujących – jak można dziś szacować na podstawie materiałów SB – kilkaset osób z całego kraju.

Akcja kościelna

Akcja kościelna, były to działania, których celem była współpraca między środowiskiem kombatanckim a polskim Kościołem. Wbrew pozorom współpraca taka była nieoczywista, biorąc pod uwagę, że wśród aktywnych kombatanów dominowali piłsudczycy, często niechętni Kościołowi w okresie Polski międzywojennej. Z kolei wśród hierarchii kościelnej przeważały sympatie endeckie, zaś piłsudczycy wywodzący się z tradycji pepeesowskiej budzili nieufność. Jeszcze w 1968 r. (a więc w okresie, gdy zbliżenie Starej Wiary z Kościołem już się rozpoczynało) nie powiodła się próba środowisk kombatanckich wmurowania tablicy poświęconej Piłsudskiemu w warszawskiej katedrze św. Jana. Generałowie Abraham i Boruta omówili tę sprawę z władzami wojskowymi, ale inicjatywa rozbiła się o sprzeciw władz kościelnych⁹⁰.

Zbliżenie rozpoczęło się w połowie lat 60., a kluczową rolę odegrał tutaj ateista i antyklerykał – Ludwik Muzyczka, który w 1964 r. demonstracyjnie odmówił podpisania listu wielu innych akowców związanych z PAX, popierającego Bolesława Piaseckiego w okresie jego konfliktu z prymasem Wyszyńskim. Prymas – kapelan AK w czasie II wojny światowej, pozostający w tym czasie w ostrym konflikcie z komunistycznymi władzami, z neondeckim PAX-em oraz z lewicowym „Tygodnikiem Po-

⁸⁹ Antoni Dudek, Maciej Gawlikowski, *Leszek Moczulski. Bez wahania*, Kraków 1993, s. 79.

⁹⁰ Doniesienie (źródło: „Chłopicki”), 11 XI 1968 (BU 01224/1645, Pluta-Czachowski Kazimierz, cz. 1, s. 494-497)

wszechnym”, krytykowany za list biskupów polskich do biskupów niemieckich („Przebaczamy i prosimy o przebaczenie”) nabrał wtedy zaufania do akowskich piłsudczyków, którzy w trudnym dla niego momencie udzielili mu poparcia. Dla akowców z kolei był to przełomowy moment, bowiem w tym samym czasie byli oni kuszeni przez frakcję „partyzantów” w PZPR, której przywódca – Mieczysław Moczar, był jednocześnie szefem ZBoWiD-u i Ministrem Spraw Wewnętrznych.

6 sierpnia 1966 r., w okresie apogeum konfliktu między władzą a Kościołem na tle obchodów tysiąclecia państwa polskiego oraz tysiąclecia chrztu Polski, legionieści zorganizowali w Częstochowie zjazd, który można zinterpretować, jako wyraźne zajęcie stanowiska i opowiedzenie się po jednej ze stron sporu państwa z Kościołem. Na zjeździe ostrą homilię wygłosił ks. dr Jaskólski, ale jej główne tezy opracował Kazimierz Pluta-Czachowski⁹¹.

15 września 1968 r. w ramach obchodów 50-lecia odzyskania niepodległości doszło w Częstochowie do historycznego spotkania Episkopatu Polski (kardynałowie: Wyszyński i Wojtyła oraz 48 biskupów) i około 60 przedstawicieli środowiska kombatanckiego. W imieniu Episkopatu przemawiał kardynał Karol Wojtyła, w imieniu Starej Wiary: gen. Mieczysław Boruta-Spiechowicz oraz Ludwik Muzyczka⁹². Otrzymała się sesja naukowa, na której zebrani wygłaszali referaty oraz urządzono wspólny obiad⁹³. Kombatancki wyłonili swoją reprezentację w kraju (co nadawało całemu środowisku pewne ramy quasi-organizacyjne). Na jej czele stanęli najstarsi generałowie Rzeczypospolitej i jednocześnie dowódcy grup operacyjnych w kampanii wrześniowej – generałowie: Boruta-Spiecho-

⁹¹ Notatka – streszczenie informacji uzyskanej od TW „Mociński”, 19 I 1967 (*ibidem*, cz. 1, s. 357).

⁹² Notatka informacyjna, 2 XI 1968 (Kr 010/11686, Boruta-Spiechowicz Mieczysław, t. 1, s. 64-65).

⁹³ Informacja dot. uroczystości kościelnych na Jasnej Górze w dniach 14-15 IX 1968, 15 IX 1968 (Ka 056/34, Stenogramy kazań i przemówień wygłoszonych w czasie uroczystości religijnych na Jasnej Górze i w Piekarach Śląskich, s. 72-75); Doniesienie agenturalne, źródło TW „Wacław”, 15 IX 1968 (Ka 07/199, Sprawa obiektowa kryptonim „Pustelnik”, t. 1, s. 105-106).

wicz, Abraham i Jagmin-Sadowski; przedstawiciel dowódców dywizji – płk Tadeusz Zieleniewski⁹⁴ oraz płk Kazimierz Pluta-Czachowski – najstarszy służbą żołnierz Komendy Głównej AK oraz przedstawiciel Legionistów i Peowiaków⁹⁵.

11 listopada tego roku odbyła się uroczysta msza święta – po raz pierwszy w katedrze św. Jana w Warszawie, koncelebrowana przez kilkunastu księży, w tym trzech biskupów⁹⁶. Odtąd msze w warszawskiej katedrze każdego 11 listopada stały się regułą.

Wkrótce powstała jeszcze jedna nowa reguła – 28 grudnia 1968 r. doszło do pierwszego opłatka Starej Wiary z prymasem Wyszyńskim w warszawskiej Kurii (przy ul. Miodowej). Odbywały się one potem regularnie (z jedną przerwą – na przełomie lat 1977 i 1978) aż do śmierci prymasa w 1981 r. Ich organizatorem był głównie Pluta-Czachowski, Henryk Bezeg i ludzie skupieni wokół nich. W opłatkach z Prymasem uczestniczyło z reguły ponad 100 osób ze środowiska weterańskiego. W ich imieniu przemawiało zwykle kilku mówców (ich skład był zmienny każdego roku – niektórzy na przestrzeni tych 13 lat przemawiali kilkakrotnie). Największe wrażenia robiły przemówienia gen. Boruty-Spiechowicza, który w zasadzie otwartym tekstem mówił o odzyskaniu niepodległości i o tym, że trwają działania, które służą realizacji tego celu, co wywoływało pewien popłoch w otoczeniu prymasa. Na koniec każdej uroczystości było długie przemówienie Prymasa (poświęcone z reguły

⁹⁴ Płk Tadeusz Zieleniewski, ps. Kalina (1887-1971) – w l. 1910-1914 studiował geodezję we Francji i wstąpił tam do ZS. W 1914 w I Kompanii Kadrowej, potem w Legionach. Po kryzysie przysięgowym internowany w Beniaminowie. Potem w *Polnische Wehrmacht*. Od 1920 w WP. Aktywny uczestnik walk we Wrześniu (skapitulował 1 X przed Sowietami). Uciekł z niewoli sowieckiej i przedostał się do Francji. W l. 1939-1945 w PSZ na Zachodzie. W 1947 wrócił do kraju. W l. 1950-1961 adiunkt na Politechnice Warszawskiej. Członek ZBoWiD-u.

⁹⁵ *Bogu i Ojczyźnie. Kronika żołnierskiej służby (1947-1977)* [w:] Wojciech Ziemiński, *Walka o przetrwanie niepodległościowego ducha narodu w „Polsce Ludowej”*. Część I, „Niepodległość i Pamięć” 1998, nr 10., s. 254.

⁹⁶ Doniesienie informacyjne, 11 XI 1968 (BU 00744/1305, TW „Kleszewski” (dot. Przemysława Weiss), t. 9, s. 230-231); Doniesienie (źródło: „Chłopicki”), 11 XI 1968 (BU 01224/1645, Pluta-Czachowski Kazimierz, cz. 1, s. 494-497);

tematyce religijnej oraz sprawom kościelnym), a następnie wspólnie łamanie się opłatkiem.

Oto fragment relacji z opłatka u Prymasa 8 stycznia 1971 r. Streszczenie wystąpienia Boruty:

>>Nienagannie ubrany, wysoki, przystojny, bardzo dobrze ułożony, doskonały wprost mówca. Od razu zrobił ogromne wrażenie na słuchaczach i poruszył całe zebranie. Mówił z ogromnym dynamizmem, zaangażowaniem, bardzo odważnie, w doskonale wzruszeniem rozdzielanych frazach – wprost po mistrzowsku. Mowa jego stanowiła wyzwanie dla ustroju i wezwanie dla byłych kombatanów – do działania.

Zaczął spokojnie, dowcipnie: „Przybyłem tu od samiuśkich Tater”, czyli fragmentem popularnej piosenki góralskiej. „Przybyłem z daleka, z terenu, by ukłonić się głęboko i złożyć życzenia najwyższemu autorytetowi narodowemu w Polsce, jego eminencji, księdzu prymasowi”.

Widzi wiele, jakże wiele głów posiwiałych w walce o niepodległość, z czasów, gdy gołymi rękoma zdobywano broń i przeganiano wrogów z Polski. Tak uczyniono we Lwowie i dwukrotnie w Warszawie. Dlatego wchodząc na tę salę miał wizję sztandarów, proporców, znaków narodowych – jak przystoi na dwór i majestat królewski prymasa-interrexa. Nawiązał do starodawnych obyczajów polskich, które w czasie bezkrólewia uważały prymasa za głowę państwa.

Te głowy dzielnych bojowników o wolność, które Boruta wspominał, są właśnie uświęcone glorią tych świętych znaków i proporców narodu. „Przecież serca nasze się nie zestarzały. Dokonałiśmy przecież cudu wskrzeszenia ojczyzny, nacierpieliśmy się za wiele pokoleń, które spokojnie dokonywały żywota po więzieniach, katowniach, obozach, zsyłkach, na polu bitew. Czyż teraz mamy patrzeć biernie? Nadszedł przecież czas działania! Upomnijmy się o tę naszą Polskę, prawdziwie demokratyczną, naprawdę niepodległą, sprawiedliwą i katolicką. Ofiaruję ci, ekscelencjo, najwyższy przywódco duchowy, nasze życzenia i naszą gotowość!”.

Mowa zrobiła olbrzymie wrażenie.

Zabrzmiało to jak hejnał, jak dzwon, jak wezwanie do walki. Poruszenie i wzburzenie na sali było wprost olbrzymie. Prymas wstał, poca-

łował Borutę w głowę i ... posadził go obok siebie na fotelu (tak, jak jest w obyczaju na dworach panujących, fotel prymasa był większy, fotele dla księdza Padacza i jeden pusty – mniejsze; na tym mniejszym, pustym, prymas symbolicznie posadził Borutę, jakby swego zastępcę, swego szefa sztabu)<<⁹⁷.

Od stycznia 1970 r. podobne opłatki odbywały się także w Krakowie, w klasztorze o.o. Dominikanów, organizowane przez o. Adama Stuzińskiego z udziałem arcybiskupa Karola Wojtyły. Dominowali w nich przedstawiciele Związku Legionistów Polskich, działającego nieformalnie w Krakowie, jako kontynuacja przedwojennego stowarzyszenia, na czele (kolejno) ze Stanisławem Korczyńskim, Janem Dęboszem oraz Józefem Herzogiem⁹⁸. W opłatkach krakowskich często uczestniczył gen. Boruta.

Akcja kościelna otworzyła przed środowiskiem kombatanckim nowe możliwości działania – wychodzenia na zewnątrz i oddziaływania na szerokie masy społeczne, które nie należały do środowiska weteranów II wojny światowej (zob. dalej – akcja bezpośrednia i akcja epitafijna), ale także pozwalała oddziaływać na przedstawicieli polskiego Kościoła: na prymasa i na przyszłego papieża. Ślady tego oddziaływania były szczególnie słyszalne w czasie I pielgrzymki papieskiej w 1979 r., nie tylko w Warszawie na Placu Zwycięstwa, gdzie trzy miesiące później proklamowana zostanie Konfederacja Polski Niepodległej, ale także w Krakowie, na Błoniach, gdzie papieską mszę świętą poprzedziło wypuszczenie (przez środowisko Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela) potężnych balonów z przymocowanymi do nich wizerunkami orłów w koronie, symbolizującymi Polskę Niepodległą⁹⁹. Na zakończenie mszy na Błoniach papież mówił słowami, jakby żywcem wyjętymi z przemówień

⁹⁷ Doniesienie informacyjne (źródło: „Kleszewski”), 9 I 1971 (BU 0074/1305, Weiss Przemysław, t. 10, cz. 2, s. 103-107).

⁹⁸ Józef Herzog. *Żołnierz Niepodległości. Wspomnienia i dokumenty*. Opracował i wstępem opatrzył Przemysław Wywiół, Kraków 2010

⁹⁹ Mirosław Lewandowski, Maciej Gawlikowski, *Prześadowani, wyszydzani, zapomniani... Niepokonani. ROPCiO i KPN w Krakowie 1977-1981*, (Kraków, 2009), s. 86 i nast.

gen. Boruty: „Pozwólcie – że zanim odejdę – popatrzę jeszcze stąd na Kraków, na ten Kraków, w którym każdy kamień i każda cegła jest mi droga – i popatrzę stąd na Polskę... I dlatego – zanim stąd odejdę, proszę was, abyście całe to duchowe dziedzictwo, któremu na imię >Polska<, raz jeszcze przyjęli z wiarą, nadzieją i miłością – taką, jaką zaszczepia w nas Chrystus na chrzcie świętym, – abyście nigdy nie zwątpili i nie znużyli się, i nie zniechęcili, – abyście nie podcinali sami tych korzeni, z których wyrastamy”.

Akcja epitafijna

Akcja epitafijna polegała na fundowaniu i umieszczaniu w miejscach publicznych znaków upamiętniających narodowych bohaterów.

Były to z reguły tablice wmurowywane w ściany warszawskich kościołów. Była ich wprost niezliczona ilość. Były one surogatem pomników, które komunistyczne władze nie pozwalały budować. Kościoły były jedynym miejscem, gdzie – w przypadku poparcia władz kościelnych – władzom państwowym trudno było skutecznie sparaliżować takie działania.

Przykładowo 10 grudnia 1969 r. odsłonięto tablicę poświęconą gen. Borowi w kościele św. Stanisława-Kostki. W 1976 r. odsłonięto tablicę poświęconą Orlętom Lwowskim w katedrze Warszawskiej (inicjatorami byli generałowie, uczestniczący w walkach we Lwowie w 1918 r.: Abraham i Boruta). W grudniu 1976 r. wmurowano w kościele św. Krzyża na Krakowskim Przedmieściu tablicę poświęconą Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi¹⁰⁰. W lutym 1978 r. odsłonięto w Milanówku tablicę poświęconą gen. Emilowi Augustowski Fieldorfowi Nilowi¹⁰¹. 10 listopada 1978 r. (w przeddzień 60. rocznicy odzyskania niepodległości) w kościele św. Aleksandra na Placu Trzech Krzyży odsłonięto wreszcie tablicę

¹⁰⁰ Informacja operacyjna (źródło: „Chłopicki”), 8 XII 1976 (BU 01224/1645, Pluta-Czachowski Kazimierz, cz. 2, s. 372).

¹⁰¹ Meldunek operacyjny, 3 II 1978 (*ibidem*, cz. 2, s. 544-545); Informacja operacyjna (źródło: „Chłopicki”), 22 II 1977 (BU 00169/76, Malewski Adam, t. 7, s. 29-30).

poświęconą Józefowi Piłsudskiemu¹⁰², a 11 listopada tego samego roku w kościele św. Jacka poświęcono tablice upamiętniające gen. Grota-Roweckiego i gen. Okulickiego¹⁰³. W ten sposób wszyscy komendanci głównie ZWZ/AK oraz obaj przedwojenni Marszałkowie Polski mieli swoje tablice w warszawskich kościołach.

Tablice te miały olbrzymie znaczenie, bowiem każdy, kto odwiedzał świątynie (a wiele z nich było zabytkami, a więc przybywali do nich nie tylko wierni w celach związanych z praktykami religijnymi, ale także przyjezdni w celach turystycznych), miał kontakt z niepodległościową ideą. Napisy na tablicach zawierały bowiem nie tylko imię nazwisko, stopień wojskowy, daty urodzenia i śmierci danej osoby, ale zawsze były tam słowa podkreślające zasługi Zmarłego dla niepodległości kraju. Jeżeli Armia Krajowa stała się pod koniec PRL-u kultowa (dziś to słowo jest mocno nadużywane, ale w tym wypadku jest ono w pełni usprawiedliwione), to kościelne epitafia odegrały w tym dużą rolę. Kryły w sobie tajemnicę, która domagała się rozwiązania, ich treść i forma odzwierciedlała majestat Niepodległej Rzeczypospolitej, oddziaływały nie tylko na rozum, ale także na serce, wywołując niezapomniane emocje i wzruszenie. Była w nich siła podobna do siły leśnej mogiły powstańczej z brzoźowym krzyżem, opisaną przez Żeromskiego w „Syzyfowych pracach”.

Aby zdać sobie sprawę ze skali tego zjawiska, warto przytoczyć dane z roku 1978. Kościoły Warszawy: „ok. 100 tablic w kościele św. Antoniego (koledzy i rodziny), ok. 100 tablic w kościele św. Marcina (koledzy i rodziny), 11 tablic w kościele św. Krzyża, w tym gen. Wł. Sikorskiego i gen. W. Stachewicza, 6 tablic w katedrze św. Jana: tablica wymordowanych księży diecezji warszawskiej, tablica Batalionu >Wigry< AK (koledzy), tablica Polek, tablica Polaków z Litwy, tablica Orląt Lwowskich (inicjatorzy gen. Abraham i gen. Boruta [...]), tablica Wincentego Witosa (org. płk Kamiński, Komendant BCh), 6 tablic w kościele św. St. Kostki (w tym gen. Bora), kilka tablic w kościele oo. Dominikanów przy ul. Freta, w tym

¹⁰² Informacja operacyjna (źródło: „Chłopicki”), 17 XI 1978 (*ibidem*, t. 7, s. 131-132).

¹⁰³ Informacja operacyjna (źródło: „Chłopicki”), 17 XI 1978 (*ibidem*, t. 7, s. 131-132).

tablica >cichociemnych< odsłonięta w 35. rocznicę pierwszego skoku do Polski, kilka tablic w kościele św. Anny (w tym tablica Dywizji Grenadierów z Armii Polskiej we Francji), kilka tablic w kościele św. Michała (w tym „Baszty”, 30 Dywizji AK i Oddziałów UBK-AK), 4 tablice w kościele Matki Boskiej na Grochowie (2 pułk ułanów i inne), 2 tablice w kościele św. Jakuba (w tym gen. Grota), 2 tablice w kościele oo. Paulinów (w tym Nieznanego Żołnierza), 1 tablica w kościele Zbawiciela, 1 tablica przy ul. Gdańskiej (ks. Truszkowskiego), 1 tablica w kościele na Saskiej Kępie, około 30 tablic w kościele garnizonowym (w tym gen. Kutrzeby, gen. Bołtucia, gen. Włada, gen. Thomme, gen. Rawicz-Mysłowskiego, gen. Sosabowskiego, gen. Klimeckiego, gen. Kustronia, ppłk. Kulikowskiego, ppłk. Krzeszowskiego, płk. Kiwerskiego, płk. Denhof-Miłkowskiego, gen. Rostworowskiego (inicjatorzy: gen. Tatar, płk Kuczaba, mjr Dziarmaga; fundatorzy: gen. Tatar i rodziny) oraz tablice pamiątkowe Powstania Wielkopolskiego, Śląskiego, 3 pułku szwoleżerów, 4, 13 i 23 pułku ułanów, Wileńskiej Brygady Kawalerii i 6 DP AK (inicjatorzy – koledzy). W tymże kościele garnizonowym z inicjatywy mjr. Dziarmagi w zbudowanej kaplicy Niepodległości umieszczono ołtarz z okretu >Batory<”¹⁰⁴.

Trzeba jednak podkreślić, że poza Warszawą, działania władz miały większą efektywność, stąd tego typu tablic znajdujemy tam mniej. Przykładowo w kościele w Szczawnicy oficerowie AK mieli poważne trudności, aby doprowadzić do wmurowania tablicy upamiętniającej mieszkańców tej miejscowości-żołnierzy AK, którzy zginęli w czasie II wojny światowej¹⁰⁵. Inny przykład dotyczy Krakowa. W 1974 r. władze skutecznie zablokowały działania, których celem było wmurowanie w kościele Mariackim tablicy poświęconej 106 DP AK¹⁰⁶.

Z drugiej strony to właśnie w Krakowie, dzięki determinacji mjr Herzoga i poparciu władz kościelnych, udało się odremontować Kryptę Marszałka Piłsudskiego na Wawelu¹⁰⁷.

¹⁰⁴ *Bogu i Ojczyźnie...*, s. 274-275.

¹⁰⁵ M. Lewandowski, *Ludwik Muzyczka...*, s. 406.

¹⁰⁶ *Ibidem*, s. 464-470.

¹⁰⁷ *Józef Herzog. Żołnierz Niepodległości...*

Z kolei w kościele Mariackim w Gdańsku, dzięki determinacji prałata Józefa Zator-Przytockiego¹⁰⁸, jedną z kaplic poświęcono Armii Krajowej.

Władze w zasadzie nie pozwalały na budowę pomników czy też na umieszczanie tablic poza terenem kościelnym. Przykładowo w Zakopanem gen. Boruta-Spiechowicz miał duże problemy, aby umieścić w kwaterze legionowej na cmentarzu głaz z tablicą zawierającą nazwiska pochowanych tam legionistów¹⁰⁹.

Ale i na tym polu, dzięki determinacji środowiska kombatanatów, zdarzało się im odnosić małe sukcesy. Przykładowo na Podlasiu Pluta-Czachowski dzięki pomocy Zygmunta Dziarmagi-Działyńskiego doprowadził w latach 1972–1975 do budowy wspianego mauzoleum dramatycznej bitwy, która rozegrała się w dniach 12 i 13 września 1939 roku w rejonie Andrzejewa koło Łomży¹¹⁰.

¹⁰⁸ Ks. Józef Zator-Przytocki, ps. „Czeremosz” (1912–1978) – ppłk AK. W 1939 znalazł się pod okupacją sowiecką jako ksiądz w stanisławowskiej kolegiacie. Pomagał w przerzucie polskich oficerów na Węgry i do Rumunii. Potem ukrywał się, przez zieloną granicę przedostał do Krakowa, gdzie zaangażował się w działalność konspiracyjną (na plebanii w Biegonicach koło Nowego Sącza pełnił służbę w placówce przerzutowej OOB na Słowację i Węgry). W latach 1942–1944 był zastępcą księdza generała Piotra Niezgody i dziekanem korpusu AK Okręgu Kraków. W 1945 został przeniesiony do Gdańska. W l. 1948–1955 – więzień polityczny (skazany na 15 lat więzienia). W latach 1959–1978 – proboszcz kościoła Mariackiego w Gdańsku, który został przez niego odbudowany ze zniszczeń wojennych. Zob. Józef Zator-Przytocki, *Pamiętniki z lat 1939–1956*, wyd. I – 1987 (Aspekt), wyd. II – 1999, S. Podlewski, *Wierni Bogu i Ojczyźnie: duchowieństwo katolickie w walce o niepodległość Polski w II wojnie światowej*, Warszawa 1971, s. 202 i inne, S. Podlewski, *Śpiewajmy Panu i Ojczyźnie pieśń nową*, „Za i Przeciw”, 1970, nr 31. Na Wybrzeżu funkcjonowało mniej więcej 50-osobowe środowisko b. żołnierzy 106 DP AK. Obok dziekana okręgu krakowskiego AK – ks. Zator-Przytockiego, który mieszkał w Gdańsku, w Elblągu mieszkał dowódca 106 DP AK ppłk Bolesław Nieczuja-Ostrowski „Tysiąc” (1907–2008), aresztowany w 1949, dwukrotnie skazany na karę śmierci, więziony przez 7 lat. Grupa ta była pod obserwacją UB/SB. J. Marszałec, P. Niwiński, Akowcy w Gdańsku.... Środowisko gdańskie miało kontakty ze środowiskiem krakowskim, a Nieczuja i ks. Zator uczestniczyli we mszy św. odprawianej każdego roku we wrześniu w jednym z krakowskich kościołów za dusze poległych żołnierzy z tej formacji wojskowej. Zob. przykładowo Doniesienie informacyjne (źródło: „Stanisław”), 15 IX 1972 (Kr 010/9303, Józef Herzog, t. 3, s. 57–58).

¹⁰⁹ Kr 010/11686, t. 2, Boruta-Spiechowicz Ludwik.

¹¹⁰ Pismo I z-cy Komendanta Powiatowego ds. Służby Bezpieczeństwa Komendy Powiatowej w Kolnie do Dyrektora Dep. III MSW, 5 III 1972 (BU 01224/1645, Pluta-Czachowski Kazimierz, cz. 2, s. 276); Wyciąg z doniesienia źr. „Karpiński”, 7 VI 1972 (*ibidem*,

Osobne działania o podobnym charakterze dotyczyły porządkowania i odnawiania grobów poległych kolegów i dowódców, szczególnie przy okazji 1 listopada czy też 1 sierpnia, gdy na cmentarzach było wielu ludzi.

Przykładowo w 1967 r. Dziarmaga-Działyński, działając z inspiracji Pluty odrestaurował grób Śmigłego-Rydza, umieszczając na zamienionej tablicy właściwe nazwisko¹¹¹. Oprócz Dziarmagi inicjatorami tej akcji byli inni wileńscy akowcy: Siemaszko i Jagoda¹¹². 1 września 1969 r., kombatancki zorganizowali potężną iluminację na Powązkach oraz na cmentarzach Woli. Poświęcono w tym dniu granitowy krzyż na symbolicznym grobie prezydenta Starzyńskiego (z inicjatywy współtowarzyszy walki i pracy i wiceprezydenta Juliana Kułskiego¹¹³)¹¹⁴. 1 sierpnia 1970 r. przez trzy godziny Pluta (w tym czasie – 72-letni starzec), wraz z żoną i kilkoma innymi rówieśnikami, krążyli między grobami niczym duchy i zapalili na grobach zmarłych kolegów ponad tysiąc zniczy¹¹⁵.

Tego typu iluminacje miały dużą „siłę rażenia”, gdyż oddziaływały silnie na emocje, także osób przypadkowych, szczególnie młodzieży. Akcje te przypominały nieco happeningi, gdyż spontanicznie dołączali się do nich przypadkowi ludzie, tym bardziej, że była to jedna z nielicz-

cz. 2, s. 277); Doniesienie (źródło: „Chłopicki”), 17 X 1973 (*ibidem*, cz. 2, s. 332-335); Pismo z-pcy Naczelnika Wydziału III KWMO w Łomży do Naczelnika Wydziału III KSMO, 12 VI 1976 (BU 0246/683, Dziarmaga-Działyński Zygmunt, t. 2, s. 265-267).

¹¹¹ Działalność grupy byłych członków AK i poakowskiego podziemia oraz działacze sanacyjnych, b.d. (BU 0236/57, Teczka zagadnieniowa dotycząca byłej kadry oficerskiej KG AK, cz. 1, s. 108-109).

¹¹² *Bogu i Ojczyźnie...*, s. 254-255.

¹¹³ Julian Kułski (1892-1976) – w l. 1911-1913, w czasie studiów za granicą, członek PPS Lewica, od 1913 w ZS. W l. 1914-1917 w Legionach. W l. 1919-1921 w WP. Od 1927 – prac. w ministerstwie skarbu, od 1932 – dyrektor Państwowego Monopoli Spirytusowego. Od 1935 – wiceprezydent Warszawy. We Wrześniu komendant cywilny obrony przeciwlotniczej. Potem komisarz burmistrz miasta (za zgodą władz konspiracyjnych). W czasie Powstania przebywał w Warszawie jako osoba cywilna. W l. 1945-1959 pracował w Polsce, po czym przeszedł na emeryturę.

¹¹⁴ *Bogu i Ojczyźnie...*, s. 255.

¹¹⁵ Doniesienie (źródło: „Chłopicki”), 4 VIII 1970 (BU 01224/1645, Pluta-Czachowski Kazimierz, cz. 2, s. 108).

nych form działań wyrażających sympatie niepodległościowe, za które nie groziły represje. Ludzie stawiali więc obok zapalonych świecy swoje znicze, uczniowie odpinali tarcze szkolne i układali je u stóp krzyży z nazwiskami zmarłych bohaterów walk o niepodległość. Składano także kwiaty a w ziemię wbijano drzewce z narodowymi sztandarami.

Wszystkie te działania wymagały nie tylko dużej sprawności organizacyjnej i angażowały wiele osób, ale także były wiązały się z dużymi kosztami finansowymi. Środki pochodziły ze składek weteranów (którzy z reguły otrzymywali w PRL głodowe renty i emerytury) oraz z zagranicy. Należy także podkreślić, że poważne środki finansowe pochodziły od PAX-u, a pośrednikiem w ich zdobywaniu był wspomniany już Zygmunt Dziarmaga-Działyński.

Akcja bezpośrednia

Akcja bezpośrednia, to działania omawianego tu środowiska polegające na organizowaniu demonstracji publicznych o charakterze niepodległościowym. Do tego celu wykorzystywano przede wszystkim uroczystości religijne (nabożeństwa, pielgrzymki).

Były to msze pogrzebowe, np. po śmierci na emigracji gen. Bora-Komorowskiego, czy gen. Sosnkowskiego, po śmierci w kraju kpt. Jamonta-Krzywickiego (adiutanta trzech dowódców SZP/ZWZ/AK),

Były to także msze w rocznice śmierci narodowych bohaterów, szczególnie marszałków Polski: Józefa Piłsudskiego (12 maja), Śmigłego-Rydza, czy też w rocznicę aresztowania gen. Grota-Roweckiego.

Msze upamiętniały też inne ważne wydarzenia związane z walką o niepodległość, np. w sierpniu były to kolejno: 1 sierpnia (rocznica wybuchu Powstania Warszawskiego), 6 sierpnia (rocznica wymarszu I Kompanii Kadrowej) oraz 15 sierpnia (rocznica Bitwy Warszawskiej).

Takie msze miały uroczystą oprawę. Dekorowano kościół (czasami przygotowanie takich dekoracji zajmowało kilka dni!), umieszczając w nim symbole narodowe, flagi biało-czerwone, napisy (np. cytaty z utworów wieszczów narodowych), popiersia bohaterów (np. Piłsudskiego), symboliczne trumny (np. po śmierci na emigracji Bora). Msze

celebrowali zwykle zaprzyjaźnieni kapłani (przykładowo: ks. Rostworowski¹¹⁶, ks. Białek¹¹⁷, ks. Baszkiewicz¹¹⁸) gdy nabożeństwo miało szczególnie solenny charakter – jeden lub kilku biskupów i kilkunastu księży. Przy ołtarzu rozstawiano 100-250 krzeseł przeznaczanych dla honorowych gości, których wyławiała służba porządkowa w biało-czerwonych opaskach i prowadziła na zarezerwowane miejsce. Dbano także o oprawę muzyczną (np. jedną z pierwszych, jeżeli nie pierwszą taką mszę – za gen. Grota 29 czerwca 1957 r. w warszawskim kościele św. Jacka – uświetniła Alina Bolechowska – solistka warszawskiej Sceny Muzyczno-Operowej, a później także Opery Warszawskiej i Teatru Wielkiego¹¹⁹). Weterani mieli własną służbę porządkową – starsi panowie w biało-czerwonych

¹¹⁶ Ks. ppłk Tomasz Rostworowski (1904-1974) – jezuita, harcerz, kapelan KG AK, uczestnik Powstania Warszawskiego. W l. 1950-56 w więzieniu (m.in. Wronki). Po wyjściu na wolność wychowawca młodych jezuitów w nowicjacie w Kaliszu, potem duszpasterz akademicki na KUL-u. W 1963 wyjechał z Polski. Był kierownikiem polskiej sekcji RWE, uczestniczył w Soborze Watykańskim II.

¹¹⁷ Ks. dr Czesław Białek (1920-1984) – jezuita. W 1940 jako kleryk współorganizował ucieczkę Żydów z getta w Nowym Sączu. W 1944 zaprzysiężony do AK. Uczestnik Powstania Warszawskiego (ppor. w pułku „Baszta”, ps. „Kordecki”, ranny w obie nogi). Świecenia kapłańskie przyjął w 1950. W 1953 aresztowany i skazany na 7 lat. Zwolniony w 1955. W 1956 założył w Poznaniu Studencki Komitet Pomocy Więźniom Politycznym oraz organizował zbiórki krwi dla walczących Węgrów. W 1959 ponownie aresztowany i skazany na 8 mies. W l. 60. organizował polskie misje w Azji i w Afryce. W 1966 aresztowany po raz kolejny (za głoszenie „wrogich kazań”) i skazany na 10 mies. Współpracownik ROPCiO. W 1978 odbył podróż do Zambii, wizytując – na wózku inwalidzkim (w 1971 amputowano mu nogę) – prawie wszystkie placówki misyjne, w których pracowali polscy duchowni. Streszczenie kazania ks. Białka do młodzieży przed Wielkanocą 1958: >>Białek [...] zaczął poruszać sprawę swego pobytu w więzieniu we Wronkach w czasie świąt Wielkiej Nocy. W słowach bardzo podniosłych, a jednocześnie bardzo emocjonalnych, opisał msze konspiracyjne w więzieniu, które odprawiał wobec bardzo zasłużonych wyższych oficerów armii polskiej, AK, wobec byłych działaczy politycznych, którzy tyle zasług ponieśli dla Polski. Opisał to bardzo barwnie<<. Doniesienie agenturalne (źródło: „Bross”), 10, IV 1958 (BU 0192/68, Niepokólczycki Franciszek, t. II, s. 87).

¹¹⁸ Ks. kanonik Jerzy Baszkiewicz, ps. „Radwan II” (1914-1984) – w czasie II wojny światowej naczelnym kapłanem Grupy „Kampinos” AK (8 rejon VII Obwodu „Obroza” w Łomiankach; kapłanem tej samej jednostki AK był ks. Stefan Wyszyński – szpitalny kapłan w Łaskach). W l. 1964-1980 – proboszcz katedry św. Jana w Warszawie.

¹¹⁹ Wyciąg z doniesienia (źródło: „Chłopicki”), 17 VI 1957 (BU 01224/1645, Pluta-Czachowski Kazimierz, cz. 1, s. 32).

opaskach – którzy dbali o porządek, witali gości i sadowili ich na przygotowanych wcześniej krzesłach w pobliżu ołtarza. Wielu kombatanów występowało w czasie takich uroczystości w przedwojennych mundurach wojskowych, specjalnie wcześniej zamówionych w zakładach krawieckich. Co ciekawe w tego typu nabożeństwach uczestniczyli także (niekiedy w mundurach wojskowych) żołnierze przedwrześniowi służący w Ludowym Wojsku Polskim (np. Kazimierz Rosen-Zawadzki¹²⁰ w czasie wmurowania tablicy ku czci Śmigłego w grudniu 1976 roku)¹²¹.

Bywały także elementy o charakterze teatralnym. Przykładowo w czasie mszy po śmierci Bora 2 września 1966 roku w kościele św. Krzyża w Warszawie, na znak dany przez Tadeusza Bednarczyka¹²² (organizatora uroczystości), do symbolicznej trumny Komendanta Głównego AK podeszli członkowie Komendy Głównej: gen. Tatar, płk Sanojca, płk Pluta-Czachowski, ppłk Ludwik Muzyczka....¹²³ Tak, jak w lipcu 1944 roku na naradach przed wybuchem Powstania Warszawskiego, tak teraz 22 lata później stanęli obok siebie posiwiali bohaterowie: Kortum, Kuczaba, Benedykt...

Przed lub po nabożeństwach weterani organizowali warty honorowe przy trumnie, przy popiersiu Piłsudskiego czy przy tablicy epitafijnej. Mamy relację, że 11 listopada 1975 roku w świętojańskiej katedrze było 6 zmian (każda zmiana trzymała wartę przez 10-15 minut) po 2 lub 4

¹²⁰ Płk Kazimierz Rosen-Zawadzki (1900-1990) – od 1915 w Legionach, w l. 1916-1917 w niewoli rosyjskiej. W l. 1918-1920 w Dywizji Syberyjskiej. W l. 1920-1921 w niewoli sowieckiej, z której uciekł i wrócił do Polski. Służył w WP. Po Wrześniu osadzony przez Sowieców w Starobielsku, skąd został przeniesiony do „willi szczęścia” w Małachówce. Od 1941 w Armii Andersa, z której został zwolniony w 1942 za prosowiecką agitację. W l. 1943-1946 więziony w Palestynie za zdradę. W 1946 wrócił do kraju, wstąpił do PPR i do LWP (analityk wywiadowczy Oddziału II Sztabu Generalnego). W l. 1952-1955 więziony przez Informację Wojskową. Po Październiku ponownie w PZPR i WP. Pracował w WIH.

¹²¹ Informacja operacyjna (źródło: „Chłopicki”), 8 XII 1976 (BU 01224/1645, Pluta-Czachowski Kazimierz, cz. 2, s. 372).

¹²² Płk Tadeusz Bednarczyk (1913-2002) – w II wojnie światowej w KB i AK. Autor wielu publikacji o tematyce historycznej.

¹²³ Doniesienie (źródło: „Chłopicki”), 3 IX 1966 (BU 01224/1645, Pluta-Czachowski Kazimierz, cz. 1, s. 342-343).

osoby. Byli to legioniści, peowiaci, akowcy, a jedną z ostatnich zmian stanowili harcerze¹²⁴. Wśród osób, które trzymały wartę 11 listopada 1977 roku byli: mec. Antoni Pajdak, płk Jan Zientarski, płk dypl. Jan Rutkowski, płk Jan Kamiński, płk Bezeg i ppłk Dorembowicz¹²⁵.

Szczególnie uroczystą oprawę miało nabożeństwo 3 maja 1976 r. w Częstochowie, w trakcie którego 9 przedwrześniowych generałów (Abraham, Boruta-Spiechowicz, Jagmin-Sadowski, ks. dr Bernard Witucki, Jan Kąkolewski, Ludwik Czyżewski, Michał Stempkowski i Franciszek Niepokólczycki) złożyło swoje orderzy *Virtuti Militari* jako vota przed obrazem Matki Boskiej Jasnogórskiej. Był to protest przeciwko wręczeniu tego najwyższego polskiego odznaczenia wojskowego sowieckiemu gensekowi – Leonidowi Breżniewowi. We mszy świętej uczestniczyli wszyscy członkowie Episkopatu Polski a kazanie wygłosił osobiście Prymas Wyszyński¹²⁶.

Frekwencja na takich nabożeństwach (w Warszawie) była zróżnicowana. Przyciągnięcie ludzi zawsze wymagało wysiłku, gdyż władze nie zgadzały się, aby informacje o nabożeństwach (i o ich intencjach) ukazywały się w prasie (cenzura zdjęła nawet informację o nabożeństwie żałobnym po śmierci Bora¹²⁷, podobnie – po śmierci gen. Sosnkowskiego¹²⁸) a informacje wieszane na przykościelnej tablicy były zrywane przez tajniaków¹²⁹. Mimo to 29 czerwca 1957 r. we mszy za gen. Grota brało udział 2-3 tys. osób¹³⁰, ale 11 kwietnia 1969 roku na mszy

¹²⁴ Informacja operacyjna (źródło: „Kleszewski”), 12 XI 1975 (BU 00174/1305, Weiss Przemysław, t.12, cz. 2, s. 168-170).

¹²⁵ Informacja operacyjna (źródło: „Kleszewski”), 14 XI 1977 (*ibidem*, t. 13, cz. 2, s. 219-222).

¹²⁶ O. Eustachy Rakoczy, *Virtuti Militari w hołdzie Matce Bożej*, „Niedziela” z 2002, nr 25, s. 14.

¹²⁷ Doniesienie (źródło: „Chłopicki”), 3 IX 1966 (BU 01224/1645, Pluta-Czachowski Kazimierz, cz. 1, s. 342-343).

¹²⁸ Doniesienie (źródło: „Chłopicki”), 31 X 1969 (*ibidem*, cz. 2, s. 63-64).

¹²⁹ Informacja operacyjna (źródło: „Kleszewski”), 2 XII 1976 (BU 00744/1305, Weiss Przemysław, t. 13, cz. 1.).

¹³⁰ Doniesienie agencyjne (źródło: „Chłopicki”), 1 VII 1957 (BU 01224/1645, Pluta-Czachowski Kazimierz, cz. 1, s. 41-42).

w kościele św. Marcina za Wacława Lipińskiego było tylko 25 osób¹³¹, a 12 maja 1971 roku w tym samym kościele na mszy za Józefa Piłsudskiego – 100 osób¹³². W 2. połowie lat. 70, po powstaniu opozycji przedsiębiorczej, frekwencja wyraźnie wzrastała. 11 listopada 1976 r. w katedrze św. Jana było 2,5-2,8 tys. osób¹³³, 1 grudnia 1976 roku w kościele św. Krzyża (rocznica śmierci Śmigłego-Rydza) – 1,5 tys. osób¹³⁴, a 19 marca 1977 roku (imieniny Józefa Piłsudskiego) w katedrze świętojańskiej – 1,2 – 1,4 tys. osób¹³⁵.

Największą akcją bezpośrednią zorganizowaną przez środowiska kombatanckie z pomocą uczestników Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela¹³⁶ była uroczysta msza w katedrze warszawskiej w 60. rocznicę odzyskania niepodległości 11 listopada 1978 r. oraz demonstracja uliczna zorganizowana po tej mszy. Była to największa uliczna manifestacja pod hasłami niepodległościowymi, zorganizowana w komunistycznej Polsce przed Sierpniem. Ważny był kontekst historyczny – było to kilkanaście dni po wyborze Karola Wojtyły na papieża (15 października 1978 r.), ale przecież było to ponad pół roku przed jego pierwszą pielgrzymką do kraju, która dopiero ośmieliła społeczeństwo do masowych wystąpień publicznych. Mniejsze demonstracje odbyły się tego roku w dwóch innych ośrodkach, gdzie środowiska kombatanckie były także silne: w Krakowie¹³⁷ oraz w Gdańsku.

¹³¹ Notatka, 14 IV 1969 (BU 01224/1645, Pluta-Czachowski Kazimierz, cz. 2, s. 46).

¹³² Doniesienie (źródło: „Chłopski”), 30 III 1968 (BU 01224/1645, Pluta-Czachowski Kazimierz, cz. 2, s. 233-234).

¹³³ Informacja operacyjna (źródło: „Kleszewski”), 12 XI 1976 (BU 00744/1305, Weiss Przemysław, t. 13, cz. 1, s. 200-208).

¹³⁴ Informacja operacyjna (źródło: „Kleszewski”), 2 XII 1976 (*ibidem*, t. 13, cz. 1.).

¹³⁵ Informacja operacyjna, 29 III 1977 (*ibidem*, t. 13, cz. 2, s. 51-54).

¹³⁶ Działacze KOR-u nie byli organizatorami niepodległościowych obchodów 60-lecia odzyskania Niepodległości, choć brali udział w nabożeństwie w warszawskiej katedrze, a po jego zakończeniu byli obecni w tłumie. Niektórzy z nich (Lipiński, Steinsbergowa, Cohn, Szczypiorski i Pajdak) rozdawali przed mszą ulotki z oświadczeniem KOR-u przygotowanym na tę okazję – „W 60-tą rocznicę”. Andrzej Friszke, *Czas KOR-u. Jacek Kuroń a geneza Solidarności*, Kraków 2011, s. 335-336.

¹³⁷ Zob. M. Lewandowski, M. Gawlikowski, *Prześladowani, wyszydzani, zapomniani... Niepokonani. ROPCiO i KPN w Krakowie 1977-1981*, b.d.w. (2009), Kraków, s. 77 i nast.

Już na początku roku utworzono w Warszawie Komitet Organizacyjny obchodów, na którego czele stanęli Pluta-Czachowski i Bezeg. Komitet ten współpracował z podobnym komitetem utworzonym w Krakowie, na którego czele stał Herzog¹³⁸. W organizacji obchodów aktywnie włączyła się także część opozycji przedsierniowej, tj. obie grupy działające w ramach podzielonego już Ruchu Obrony (grupa Moczulskiego i grupa Czumy)¹³⁹. W imieniu Komitetu warszawskiego gen. Boruta-Spiechowicz wystosował list do Prymasa Wyszyńskiego, prosząc o zgodę na uroczystą mszę świętą w katedrze w Dniu Niepodległości¹⁴⁰. Do przewodniczącego Rady Państwa zwrócono się z 7-punktową petycją, w której domagano się m.in. uznania 11 listopada za święto państwowe¹⁴¹. Nastąpiła wielka mobilizacji SB: przeprowadzano rozmowy ostrzegawcze (które przyniosły częściowy efekty, np. prymas Wyszyński 11 listopada był w Rzymie, a nie w Warszawie), ściągnięto słuchaczy szkół milicyjnych z całego kraju i nasilono patrole, które zrywały plakaty, zamazywały napisy na murach i zatrzymywały na 48 godzin kolporterów ulotek i wydawnictw, zastosowano zatrzymania prewencyjne (co przyniosło tylko częściowo skutek, bo doświadczeni działacze opozycji nie spali poza domem), skoncentrowano odwody milicyjne w celu ew. interwencji siłowej, zaktywizowano działania agentury w celu powstrzymania organizatorów uroczystości¹⁴².

Mimo tych działań w katedrze św. Jana odbyła się o godz. 18.00 uroczysta msza święta, w której uczestniczyło – wg różnych szacunków – od

¹³⁸ Program Warszawskiego Komitetu Organizacyjnego, (b.d.) (BU 0236/430, SO „Utrwalacze”, s. 316-317).

¹³⁹ Informacja operacyjna (źródło: „Chłopicki”), 8 XI 1978 (BU 01224/1645, Pluta-Czachowski Kazimierz, cz. 2, s. 511-512).

¹⁴⁰ Informacja, 12 X 1978 (BU 0236/430, SO „Utrwalacze”, s. 329-322).

¹⁴¹ Meldunek operacyjny, 18 VIII 1978 (BU 01224/1645, Pluta-Czachowski Kazimierz, cz. 2, s. 562-563).

¹⁴² Plan przeciwdziałania wykorzystania uroczystości 60-lecia odzyskania niepodległości organizowanych przez środowiska tradycyjne i grupy antysocjalistyczne, X 1978 (BU 0236/430, SO „Utrwalacze”).

8¹⁴³ do 25 tysięcy osób¹⁴⁴! Po mszy uformował się kilkutysięczny pochód, na którego czele ludzie nieśli biało-czerwoną flagę. Pochód przeszedł ul. św. Jana, przez Plac Zamkowy, Krakowskie Przedmieście, ulicami: Trębacką i Ossolińskiego na Plac Zwycięstwa (dzisiaj – Plac Piłsudskiego) pod Grób Nieznanego Żołnierza. Na placu ok. godz. 20.00 zebrało się, wg różnych szacunków od 3-4 do 20 tys. osób. Do zebranych przemówił uczestnik Powstania Warszawskiego, były żołnierz „Baszty”, dramaturg i dziennikarz „Stolicy”¹⁴⁵.

Powiedział m.in.: „Nazywam się Jerzy Gren. Jest to nazwisko publicystyczne, literackie, bo właściwie moje nazwisko brzmi Henryk Ziółkowski. Wspominam o tym tylko dlatego, że kiedyś o kilkadziesiąt kroków stąd, obok, na Placu Teatralnym, wtedy, kiedy miałem 16 lat w dniu 14 grudnia 1943 roku przyszło mi oglądać mego ojca, jak rozstrzeliwano go publicznie wespół z innymi zakładnikami [...]. I nie mówię tego w tej myśli, aby się tu przed kimś nieszczęściem wyróżnić. Nie. Gdyż wiem, że wśród nas tutaj przed Grobem Nieznanego Żołnierza zgromadzeni są Rodacy znacznie boleśniej [...] przez los minionej wojny dotknięci. Wspominam o tym jedynie dlatego, żeby przypomnieć, że rozstrzeliwano ich z zagipsowanymi ustami. Tak. Tak było! Oprawca uczynił to w strachu, żeby w ostatniej swej minucie nie krzyknęli, jak zawsze wołali: >Niech żyje Polska! Pomścijcie nas! Bądźcie godni!<. Tak, taką właśnie cenę za godność swoją i naszą (stojących teraz z pochyłymi flagami) im przyszło płacić [...]. Co nam uczynią, jeśli pojedynczo lub w grupach, bezpośrednio w szkole zaprotestujemy przeciw kłamliwym podręcznikom historii, w której nawet kształt II wojny światowej jest z wyjątkowym cynizmem przedstawiany? Co się takiego stanie, jeśli

¹⁴³ Informacja operacyjna (źródło: „Chłopicki”), 17 XI 1978 (BU 00169/76, Malewski Adam, t. 7, s. 131-132).

¹⁴⁴ Meldunek operacyjny, 13 XI 1978 (BU 0204/1417, SOR „Warta” (dot. Jacka Kuronia), t. 30, s. 145).

¹⁴⁵ *Dzień Niepodległości. Warszawa*, „Droga” 1979, nr 4, s. 17-19; Meldunek operacyjny, 8 XII 1978 (BU 01224/1645, Pluta-Czachowski Kazimierz, cz. 2, s. 580-581); Informacja dot. prowokacyjnych wystąpień elementów antysocjalistycznych w związku z obchodami 60. rocznicy odzyskania niepodległości, 12 XI 1978 (BU 0296/230/6, s. 63-69).

odmówimy na czyjeś życzenie skandowania na cześć niecierpianej przez nas postaci: >Niech żyje!<? Czym, no czym na litość Boga, wobec ceny tych rozstrzelanych na Placu Teatralnym, będziemy płacić? [...] Nie lękajmy się, nie bójmy się, bo naprawdę nie ma już kogo!”¹⁴⁶.

Przemarszowi i składaniu kwiatów towarzyszyło śpiewanie hymnu państwowego, pieśni patriotycznych („Rota”, „Warszawianka”, „Boże coś Polskę”) i legionowych oraz skandowanie (m.in.: „Żądamy prawdy o Katyniu!”, „Żądamy prawdy w prasie, radio i telewizji!”, „Niech żyją lwowskie Orleńskie!”, „Żądamy wolności!”, „Nie ma chleba bez wolności!”, „Chwała ofiarom Katynia!”, „Cześć ofiarom bezpieki!”, „Niech żyje Polonia radziecka!”, „Pomordowanym na Syberii 1939-1941 – cześć!”, „Niech żyje ROPCio!”, „Niech żyje KOR!”)¹⁴⁷.

Po godz. 21.00 tłum rozszedł się spokojnie. Do interwencji ZOMO nie doszło.

POLITYCZNI SPADKOBIERCY AK W RAMACH OPOZYCJI PRZEDSIERPNIOWEJ

„Dzieje Polskiego Państwa Podziemnego nie były [...] w szerszym zakresie źródłem inspiracji dla działalności opozycji demokratycznej lat 1976–1980”¹⁴⁸.

Pogląd ten wydaje się trafny, gdy idzie o KOR i Ruch Obrony. Inaczej jednak wygląda sprawa, gdy wziąć pod lupę KPN.

Konfederacja Polski Niepodległej powstała 1 września 1979 r., gdy większość przywódców środowiska akowskiego już nie żyła. Ludwik Muzyczka zmarł w lutym 1977 r., Kazimierz Pluta-Czachowski – w sierpniu 1979 r. Jednak trzeci z szefów oddziałów KG AK, który wcześniej mniej angażował się w opozycyjną działalność niepodległościową – Józef

¹⁴⁶ Jerzy Gren, *Przed Grobem Nieznanego Żołnierza*, „Droga” 1979, nr 4, s. 19-22.

¹⁴⁷ Informacja dot. prowokacyjnych wystąpień elementów antysocjalistycznych w związku z obchodami 60. rocznicy odzyskania niepodległości, 12 XI 1978 (BU 0296/230/6, s. 63-69).

¹⁴⁸ Łukasz Kamiński, *Polskie Państwo Podziemne – długie trwanie w PRL (1956–1989)*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2002, nr 2, s. 63.

Szostak, żył i to on właśnie wszedł w skład pierwszej Rady Politycznej KPN. Skład tego ciała był tajny, jednak po Sierpniu Szostak sam ujawnił powyższy fakt.

W gronie 50 członków założycieli KPN był syn Józefa Szostaka – Wojciech, syn Ludwika Muzyczki – Michał oraz syn Kazimierza Gąsiorowskiego¹⁴⁹ – Krzysztof. Byli tam także przedstawiciele młodszego pokolenia (50-latkowie) współpracujący ze środowiskiem akowskim, na którego czele stali Pluta i Muzyczka, co najmniej od lat 60.: Leszek Moculski, Andrzej Szomański i Ryszard Zieliński.

W godle KPN obok orła w koronie (symbolu II Rzeczypospolitej) i biało-czerwonej flagi jest także Kotwica – znak Polski Walczącej.

Tymczasowy Statut przewidywał podział KPN na Obszary (art. 6 i 29). Pierwotnie było ich cztery. Statut uchwalony na II Kongresie w grudniu 1984 r. przewidywał podział KPN na obszary i okręgi (art. 29 i 30). Przypominało to struktury terenowe Armii Krajowej oraz Zrzeszenia WiN, które przewidywały również podział na obszary i okręgi.

W KPN-ie reprezentowane były środowiska mocno zaangażowane w działalność historyczną, będącą kontynuacją akcji historycznej nurtu niepodległościowego.

W Warszawie był to Krąg Pamięci Narodowej – nieformalna grupa, która powstała w 1974 z inicjatywy: Andrzeja Melaka, ks. Wacława Karłowicza, ks. Antoniego Czajkowskiego (naczelnego kapelana AK) oraz biskupa Władysława Miziołka. W l. 70. i 80. Krąg wspólnie z Archikonfraternią Literacką¹⁵⁰ organizował uroczystości patriotyczne w rocznice

¹⁴⁹ Płk Kazimierz Gąsiorowski, ps. „Edyta” (1903–1952) – brał udział w wojnie 1920 jako ochotnik. Pozostał w WP do końca lat 20. Potem w administracji państwowej (m.in. kierownik referatu społeczno-politycznego w Urzędzie Wojewódzkim w Brześciu nad Bugiem). Od 1940 w konspiracji (dowódca brygady wywiadowczej w Okręgu Warszawa ZWZ/AK, od IX 1943 – szef kontrwywiadu politycznego Delegatury Rządu na m.st. Warszawa, od 1944 – oddelegowany do KG AK). Uczestnik Powstania Warszawskiego (dowodził oddziałem, dwukrotnie ranny). Po Powstaniu w Oflagu II C Woldenberg. W 1945 wrócił do Polski. Mieszkał w Krakowie. W 1949 aresztowany, w 1951 skazany na dożywocie, w 1952 okrutnie zamordowany w więzieniu mokotowskim.

¹⁵⁰ Archikonfraternia Literacka – bractwo kościelne założone w 1507. Po II wojnie światowej utraciło osobowość prawną (odzyskało ją w 1994), ale – dzięki opiece prymasów:

ważnych wydarzeń narodowych (np. 22 stycznia – w rocznicę wybuchu Powstania Styczniowego czy 5 sierpnia – w rocznicę stracenia Romualda Traugutta). Od 1974 Krąg organizował w tzw. „dolinie katyńskiej” na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach coroczne uroczystości ku czci oficerów pomordowanych w Katyniu.

W 1978 roku powołany został w Warszawie Społeczny Instytut Pamięci Narodowej im. Józefa Piłsudskiego. W tym samym roku wydał następujące książki: „Katyń” Jana Abramskiego i Ryszarda Żywieckiego (pseudonim Ryszarda Zielińskiego), „Wojna z Rosją o niepodległość 1918-1920” Mieczysława Zułowskiego (pseudonim Ryszarda Zielińskiego) oraz „W obcym interesie. Historia Komunistycznej Partii Polski” Romana Mieczysłowicza (pseudonim Romualda Szeremietiewa). 17 września 1979 powołano przy SIPN Komitet Opieki nad Grobami Żołnierzy i Obrońców Rzeczypospolitej, którego jednym z trzech rzeczników był Zbigniew Drozdowski (członek-założyciel KPN).

W 1978 roku założono w Krakowie Instytut Katyński w celu upamiętnienia ofiar Zbrodni Katyńskiej i upowszechniania wiedzy na jej temat. Instytut wydawał w drugim obiegu „Biuletyn Katyński”. Jego założycielami byli: Adam Macedoński i Stanisław Tor (członkowie-założyciele KPN) oraz Andrzej Kostrzewski. Instytut ujawnił swoje istnienie w 1979 roku.

W 1979 roku w kościele św. Wacława na warszawskiej Pradze utworzono w podobnym celu Komitet Katyński. Deklarację założycielską podpisało 19 osób. Na ich czele stał Andrzej Melak (od 1980 roku – członek KPN, szef Obszaru I). 31 lipca 1981 z inicjatywy Komitetu grupa ok. 30 konfederatów postawiła w „dolinie katyńskiej” granitowy Krzyż, który miał być głównym elementem pomnika katyńskiego¹⁵¹.

Wyszyńskiego i Głępa – przetrwało jako instytucja. W l. 70. i 80. bracia współorganizowali wiele inicjatyw niepodległościowych i patriotycznych

¹⁵¹ W nocy z 31 VII na 1 VIII 1981 Krzyż został przez SB zdemontowany (przy użyciu ciężkiego sprzętu) i zabrany. Odzyskano go w 1989 a pomnik katyński postawiono w tym miejscu w 1995. Od 1989 Komitet Katyński funkcjonuje legalnie. Do 2010 na jego czele stał Andrzej Melak, a po jego tragicznej śmierci w Katastrofie Smoleńskiej – Stefan Melak.

Wydawałoby się, że najtrudniej jest wykazać ciągłość programową między AK a KPN. AK, jako organizacja wojskowa podlegająca cywilnemu kierownictwu politycznemu w zasadzie programu politycznego nie miała. Jej rola polegała na dążeniu do odzyskania niepodległości drogą akcji zbrojnej¹⁵².

Program KPN, wyrażany w Akcie Założycielskim, Deklaracji Ideowej oraz „Rewolucji bez rewolucji” kładł nacisk na odzyskanie niepodległości (kwestia ta była wyrażona już w nazwie partii), przez co rozumiano „usunięcie radzieckiej dominacji przez likwidację władzy PZPR”¹⁵³. Nie przewidywano akcji zbrojnej. Przeciwnie – o ile w Akcie Założycielskim oraz w Deklaracji Ideowej nie było w ogóle wskazanej drogi wiodącej do niepodległości, o tyle w „Rewolucji bez rewolucji” bardzo wyraźnie zarysowana jest koncepcja akcji politycznej, a nie zbrojnej.

Miała ona polegać na stopniowym osiągnięciu kolejnych celów pośrednich, aby w rezultacie zrealizować „ten jeden wielki [cel], jakim będzie utworzenie niepodległej i demokratycznej Trzeciej Rzeczypospolitej”.

Proces dojścia do niepodległości Moczułski podzielił na pięć etapów. Charakteryzując etap czwarty (fazę dwuwładzy) odniósł się wprost do Polskiego Państwa Podziemnego, którego częścią była Armia Krajowa. „W tej fazie, obok instytucji PRL, istniał będzie i działał równoległy Polski System Polityczny. Przypominało to będzie stan znany z naszej historii, w którym obok obcych władz formowało się Polskie Państwo

¹⁵² Warto jednak wspomnieć, że na początku lat 60. Pluta usiłował opracować dokument, który nosił nieformalną nazwę „deklaracji ideowej Armii Krajowej”. Treść tego dokumentu konsultował z Muzyczką oraz Józewskim. Nie jest jasne, czy chodziło o określenie ex post wartości, w imię których Armia Krajowa prowadziła swoją walkę (rodzaj testamentu ideowego Armii Krajowej), czy może raczej chciano wykorzystać pretekst do opracowania deklaracji ideowej aktualnej także w realiach po 1956 r. W tym drugim przypadku szyld AK dawałby Plucie i innym autorom deklaracji ideowej ochronę przed bezpieczeństwem. Wyciąg z doniesienia ag. „Mociński”, 10 VII 1962 (BU 01224/1645, Pluta-Czachowski Kazimierz, cz. 1, s. 190-192); Wyciąg z doniesienia TW „Mociński”, 10 VIII 1963 (*ibidem*, cz. 1, s. 217); Wyciąg z doniesienia TW „Mociński”, 29 XI 1963 (*ibidem*, cz. 1, s. 219-221).

¹⁵³ *Deklaracja Ideowa KPN z 1979 r.*

Podziemne. Główne różnice polegają na tym, że Polski System Polityczny będzie działał jawnie oraz, że nie będzie prowadził walki zbrojnej z oficjalną władzą”.

Etap piąty (przejmowanie władzy) nie był zarysowany precyzyjnie: „Są tu możliwe różne scenariusze wydarzeń [...]. W toku krótszego lub dłuższego procesu (jest dość prawdopodobne, że przebiegał on będzie lawinowo), władzę najwyższą przejmą instytucje wytworzone przez Polski System Polityczny. Nastąpi wówczas proklamowanie Niepodległej Trzeciej Rzeczypospolitej, ogłoszona zostanie tymczasowa konstytucja oraz przeprowadzone powszechne, równe, bezpośrednie, wolne i tajne wybory do Sejmu i innych organów naczelnych Rzeczypospolitej”.

W „Rewolucji bez rewolucji” zawarta jest krytyka „bezmyślnie wywołanego powstania zbrojnego” oraz znajduje się tam następujący wywód: „współczesna formacja niepodległościowa, kultywując tradycję czynu powstańczego – odstępuje od uznania za podstawową, tej formy działań narodowych, którą nasi poprzednicy z minionych pokoleń uważali za naczelną, a mianowicie odstępuje od doktryny walki i powstania zbrojnego. Uczciwość wymaga stwierdzenia, że skoro przyszłości możemy się tylko domyślać, ale nie mamy pewności jaka ona będzie – to nie wolno nam z góry wykluczyć sytuacji, w której różne formy walki zbrojnej, łącznie z powstaniem powszechnym – mogą okazać się najskuteczniejszą i najpotrzebniejszą metodą działania. Nie przygotowujemy jednak takiej sytuacji i nie chcielibyśmy, aby do tego doszło”.

Czy poza wyraźnym wskazaniem, że Polski System Polityczny ma być odpowiednikiem Polskiego Państwa Podziemnego znajdujemy w tym dokumencie odniesienia do Armii Krajowej? – Tak.

„Formacja niepodległościowa jest kontynuacją radykalnego i rewolucyjnego nurtu niepodległościowego, od dwustu lat wywierającego zasadniczy wpływ na sposób myślenia i działania Polaków. Uważa się za bezpośrednie następstwo obozu niepodległościowego Józefa Piłsudskiego – odwołując się zwłaszcza do tradycji Organizacji Bojowej PPS, Legionów, POW, Państwa Podziemnego w latach minionej wojny oraz nawiązując do ugrupowań, które po dyktacie jałtańskim nie zaprzestały

oporu w imię wolności i niezawisłości narodowej, nawet w szczytowym okresie terroru lat pięćdziesiątych. W nowych warunkach, gdy w 1956 r. otworzyły się bramy więzień, ugrupowania niepodległościowe odrodziły się w stanie załączkowym i utajnionym. W latach sześćdziesiątych ten nurt starał się przede wszystkim prowadzić działania wpływające na świadomość społeczną, a głównym instrumentem stała się historia. Uważaliśmy, że społeczeństwo, które nie uświadomi sobie wartości i potrzeby niepodległości – ani nie będzie chciało, ani nie będzie mogło stworzyć niepodległej Rzeczypospolitej, gdy powstaną sprzyjające warunki. Zasadniczy wpływ na te działania wywarł wspaniały człowiek – gen. Roman Abraham, zmarły w sierpniu 1976 r.”.

Przed wszystkim jednak mamy w tym dokumencie wyraźne podobieństwo koncepcji Moczulskiego do pierwotnej koncepcji działania Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość. Zaś między AK a WiN istnieje niewątpliwa ciągłość zarówno personalna, jak i organizacyjna i ideowa. Po rozwiązaniu AK istniała organizacja „Nie”. Po jej rozwiązaniu – Delegatura Sił Zbrojnych. W jej miejsce utworzono Zrzeszenie WiN (pierwotnie jego nazwa brzmiała „Wolność i Niepodległość”). Współtwórcą pierwotnej koncepcji WiN-u był Ludwik Muzyczka. Zakładała ona działalność jawną (dość szybko zmienił to Rzepecki, decydując się na nową konspirację, co Muzyczka i Pluta ostro krytykowali w swoim tekście „Prawda i nieprawda o Armii Krajowej”). Miała to być także działalność polityczna, a nie zbrojna (co zmieniło się później, już po aresztowaniu I Zarządu WiN-u, z którym współpracował Muzyczka).

W Deklaracji Ideowej WiN-u zarysowana jest wyraźnie polityczna droga, umożliwiająca realizację celów tej organizacji ; „Za jedyną drogę słuszną i wiodącą do zaprowadzenia w kraju zdrowych stosunków uważamy prawo przeprowadzenia uczciwych, demokratycznych wyborów do ciał ustawodawczych i ujawnienia w ten sposób prawdziwego oblicza i dążeń społeczeństwa”¹⁵⁴.

¹⁵⁴ *Zrzeszenie Wolność i Niezawisłość w dokumentach. Tom I, wrzesień 1945 – czerwiec 1946*, Wrocław 1997, s. 118.

Koncepcja jawnej działalności oraz politycznej a nie zbrojnej drogi do niepodległości upodabnia programy KPN-u i WiN-u.

Możemy wskazać także inne podobieństwa. I tak dewizą „Drogi” (pisma wydawanego przez Moczulskiego od lipca 1978 r., które po założeniu KPN stało się oficjalnym organem tej organizacji) były – od pierwszego numeru – słowa „Wolność i Niepodległość” (odpowiadające pierwotnej nazwie WiN-u). Należy także przypomnieć, że z KPN związany był Wincenty Kwieciński (zmarły w 1984 r.) – żołnierz AK i prezes III Zarządu Głównego WiN-u.

Biorąc pod uwagę związki założycieli KPN z najwyższymi i najbardziej aktywnymi w czasach PRL dowódcami AK oraz WiN, obecność szefa Oddziału III KG AK w pierwszej radzie politycznej tej partii, podobieństwo koncepcji programowej KPN do pierwotnej koncepcji Zrzeszenia WiN, analogię między Polskim Systemem Politycznym a Polskim Państwem Podziemnym, dewizę „Drogi” nawiązującą do pierwotnej nazwy WiN, godło KPN zawierające znak Polski Walczącej, strukturę organizacyjną KPN (podział na obszary i okręgi) nawiązującą do struktury AK i WiN-u, a także kultywowanie tradycji AK i WiN w prasie KPN, możemy uznać, że zawarte w Deklaracji Ideowej KPN słowa: „Jesteśmy kolejną zmianą w długim pochodzie pokoleń” nie były pustą deklaracją.